

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie...	rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2	—
— we Lwowie...	„ 21	„	„ 5 c. 25	„	„ 2 c. 25	„
Pocztą w państwie Austriackim...	„ 24	„	„ 6 c. 25	„	„ 2 c. 25	„
do Prus i Rzeszy Niemieckiej...	tal. 17 sgr. 2	„	tal. 4 sgr. 8	„	tal. 1 sr. 16	„
„ Francji Anglii Szwajcarii...	„ 108	„	„ 27	„	„ 7	„
„ Belgii i Włoch...	„ 80	„	„ 20	„	„ 7	„

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu.” — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamy nadawane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różannej w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stopniowo po 80 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wollezele 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu W. Polkowski Wincency Raczkowski, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurtu n. M. pp. Haasenstein & Vogler — w Berlinie p. A. Retemayer w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Dawbe & Comp. — w Lipsku — Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke, Bial & Freund.

Kraków 10 sierpnia.

Po tylu półurzędowych oświadczeniach, iż żaden dotąd krok nie był zrobiony, aby zbliżyć Austrię i Prusy do siebie, czy to za pośrednictwem ministra saskiego lub inną drogą, wierzymy temu, a nawet moglibyśmy zapomnieć o odczytaniu noty Usedom w parlamencie włoskim w celu przeszkodzenia temu porozumieniu, gdybyśmy mogli wyobrazić sobie inaczej stosunek obu tych państw, jak albo w wojnie albo w przymierzu. Oczywiście, że nim do przymierza przyszło do wojny, upłynęło nieco czasu, a jeszczeby dłuższego potrzeba, aby przejść z wojny do przymierza, lub aby nową sprawdzić wojnę. Ale długo nie mogą obok siebie pozostać te państwa w położeniu nieokreślonym, bo zarówno parcie z zewnątrz jak i własny ich interes wymaga pewnego ścisłego oznaczenia obustronnych stosunków. Stan jednak rzeczy stworzony pokojem praskim nosi w sobie cechę tymczasowości. Następnym jego albo przymierze Austrii z Prusami na podstawie uznania prawa Prus do zwierzchnictwa w Niemczech, albo wojna, mająca na celu pozabawienie Prus korzyści pokojem tym osiągniętych. Nierozstrzygnięte jest bowiem dotąd pytanie co do trzech, a nawet po części czterech państw niemieckich pozostawionych luzno bez żadnego oparcia, jakoteż pytanie co do stosunku niemieckich krajów Austrii względem całych Niemiec.

Dwa te pytania przychodzą ciągle pod rozwagę i pozostawiają w zawieszaniu ostateczny układ środkowej Europy, a potrącają z bliska o wszystkie sprawy polityki zagranicznej. Gdyby Prusy zamierzały być w r. 1866 podzielić się z Austrią panowaniem w Niemczech, mogłyby najłatwiej zezwolić na podział Niemiec na dwa związki państw, północny i południowy, zachowując w pierwszym zwierzchnictwo sobie, w drugim zaś Austrii. Ale jak w wojnie ówczesnej zamiarem ich było rozbić Austrię, tak przysięgając pokój za pośrednictwem Francji, zastrzegły Bawarii, Wirtembergii, Badenowi i części Hessyi zameńskiej odrębność, a zarazem zawarły z temi państwami przymierze poddające je pod militarną władzę Prus, oprócz zaś tego zostawiły sobie w tych krajach wpływ przez unie słowa, która je w system handlowy pruski wciela.

Wszelki krok obecnie przedsięwzięty w celu związania tych państw wspólnie wzajemnymi napotyka na przeszkodę rząd pruski bądź bezpośrednio, bądź przez Badenawian. Cztery zaś wiec kraje niemieckie nie należące do związku północnego, nie mogące połączyć się ani z Austrią, bo temu traktat praski stoi na zawadzie, ani też niezdolne złączyć się w jedno osobne państwo związkowe. W stosunkach ekonomicznych zawisłe od Prus, w militarnych zaś ograniczone traktatem zaczepno odpornym z r. 1866, byłyby one już może stały się częścią związku północnego czyli pruskiego, gdyby sam rząd pruski jeszcze w zeszłym roku nie był powstrzymał tego popędu w obawie zbudzenia Francji i zagrożenia całemu dziełu związku północnego. Przypomnijmy sobie ówczesne przemówienia ministrów ks. Hohenohe i Varnbühlera, tudzież artykuły urzędowych dzienników pruskich uchylające przyjęcie tych państw do Związku. Od tego zaś czasu wzmożła się w krajach południowych partya przeciw-pruska, pragnąca jednoci niemieckiej nie na drodze pruskiej aneksyj i odpychająca militarne rządy pruskie.

Nie porzuciły jednak Prusy planu zagarnięcia krajów południowych niemieckich, lecz pozostawiając spełnienie tego planu do chwili sposobnej, nie dopuszczają, aby kraje te znalazły bądź wspólnie, bądź u Austrii stały punkt oparcia.

Względem Austrii mają się ciągle Prusy na baczności, i niepomijają żadnego kroku gabinetu wiedeńskiego, któryby mógł budzić podejrzenie, iż Austrii nie poprzestaje na tem, co jej zgótowały, i myśli albo o wzmocnieniu stanowiska swego za granicą na szkodę Prus w widokach odwetu, albo o przyciągnięciu ku sobie luźnych krajów niemieckich. Nawet ogólne niemieckie uczucia objawiane bądź przez austriackich ludzi stanu, bądź przez Niemców zaustriackich a pod egidą Austrii, budzą drażliwość gabinetu berlińskiego, którą zaledwie ukoić zdolają uspakajające i usprawiedliwiające się noty kanclerza austriackiego, tudzież takie mowy jego, jak ostatnia na po-

zegnaniu zjazdu strzeleckiego w Wiedniu. Ale: czyż stan taki długo się da utrzymać? Niemcy austriacy nie chcą się wyrzec węzłów z całą ojczyzną niemiecką, ale supremacji Prus nie uznają. Szwabi zawiązują konfederację pod hasłem wolności indywidualnej i prowincjonalnej, to jest autonomii krajów niemieckich. Ale droga do jednoci Niemiec prowadzi albo przez poddanie się władzy pruskiej albo przez zbuntowanie się przeciw niej, a zatem albo przez przymierze Austrii z Prusami, dające Prusom prawo zwierzchnie, oraz przez przystąpienie Niemiec południowych do Związku północnego, albo przez pominięcie pokoju praskiego pod względem wyłączenia Austrii z Niemiec i usunięcia państw południowych od związku z Austrią, a zatem przez nową wojnę. Wojny nie chcą ani Austrii ani Prusy; pierwsza nie czując się na siłach odzyskania straconego stanowiska w Niemczech; drugie w obawie wciągnięcia w nią Francji; przymierze zaś prusko-austriackie mogłoby nastąpić tylko na podstawie służenia polityce pruskiej, inaczej bowiem równość obu państw dałaby Austrii pewien na sprawy niemieckie wpływ, który przyniosłby uszczerbek supremacji pruskiej.

Takie są powody, dla których wierzymy, że zbliżenie się Austrii do Prus dotąd nie nastąpiło, ale również i to jest pewnem, że bądź działanie stronnicze, bądź też okoliczności zewnętrzne zmienia ten trudny stosunek obu państw środkowych Europy. Pierwsze może zwolna tylko działać i działanie wywierać; drugie zaś zmieniło do nagłej decyzji i stanowczego kroku. Z tego też powodu kwestya ta nie jest czysto niemiecką, lecz obok tego również europejską.

Widzimy też ciągle i Francję i Rosję i Włochy, jak stosują działanie swoje dyplomatyczne do tego położenia Niemiec. Rząd napoleoński to z Prusami to z Austrią stara się wejść w bliższe porozumienie; Rosya raz porusza w słowiańskich prowincjach Austrii sprawę narodowości, to się wypiera intryg swoich, żywiąc jeszcze nadzieję, iż znajdzie Austrię w przymierzu z Prusami powolną polityce swojej na Wschodzie; Włochy wreszcie raz się ku Prusom zbliżają, to znów odsłaniają plany ich wojenne, aby przeszkodzić związkowi ich z Austrią. Od rozstrzygnięcia tej kwestyi niemieckiej lub pozostawienia jej w niepewności zawisła w znacznej części polityka europejska; ale jeżeli rozstrzygnięcie owo w jedną lub drugą stronę nieomieszką doprowadzić wielkiej katastrofy; to pozostawienie tej kwestyi w dzisiejszym stanie niepewności tak długo tylko trwać prawdopodobnie może, dopóki jakiś zewnętrzny powód nie zmusi Austrii i Prus do stanowczego wystąpienia.

Sprawa propinacyi w Galicyi.

Już w poprzednich artykułach okazywaliśmy, że w Galicyi, której się dopuszczają handelnie nie uprawnieni do brania udziału w zyskach propinacyjnych. Rosolisy i likierzy, należące do artykułów propinacyjnych tak z natury rzeczy jakoteż wedle ówczesnego zwyczajów i na ostatnie według prawa austriackiego, w skutkach tych nadzanych usawę zaczęto nieprawie od propinacyi i zaliczać do przedmiotów wolnohandlowych przez interpretację przepisów i ich naciągania analogicznie.

Odnosząc się do litery prawa, znajdujemy ślady już w najdawniejszych konstytucjach Królestwa, że słodzone wódki (rosolisy i likierzy) należały do napojów propinacyjnych. Cytowana w Sprawozdaniu Wydziału krajowego konstytucja z roku 1496 mieści już w sobie wyrażenie „liquores facienti”. Konstytucja z roku 1763 wymienia należące do prawa propinacyjnego napoje „piwa, wódki, miodu i wszelkich propinacyjnych gatunków tychże napojów”, a wspomina przez nas poprzednio ustawy z dzieł A. Frycza Modrzewskiego i Haura, udowadniają, że oprócz tych napojów, także i wino do propinacyi należało. Wszelako, gdy patent z dnia 16 czerwca 1786 wyłączał wino z pomiędzy przedmiotów propinacyjnych, i wyłączenie to trwa w całości aż dotąd, przeto niebędziemy wzniesać tej kwestyi, lecz rosolisy i likierów patent wyz wspomniany nie tylko nie wyłączał z pomiędzy napojów propinacyjnych lecz owszem zatwierdził prawo propinowania w Galicyi w takiej objętości jak istniało za czasów polskich. Nadto, patent z dnia 19 sierpnia 1775, zaprowadzający podatek od napojów, zapewnia właścicieli dominikalnych, iż ani wyrabianie trunków utrudnionem ani też państwowym w dochodach najmniejszego uszczerbek czynić nie będzie. Chcąc dziś prawo nadzwyczajne propinacyi przez usunięcie rosolisy i likierów, opierać na dekrecie kamery nadwornej z dnia 31 maja 1839 L. 23,627, który w wypadku specjalnym oznacza minimum naczyń do sprzedania słodzonych napojów w sklepach koczowniczych i mieszanych, tedy na mocy dekretu nadwornego z dnia

29 września 1814 i 16 listopada 1802, gub. z d. 26 grudnia 1789 i 10 gr. 1802 L. 30164 i 35074, możnaby też pewnie zaliczyć do praw propinacyjnych także sprzedaż siana i owsa w karczmach dworskich, zwłaszcza, że wspomniane przepisy wyraźnie orzekają, iż zakazuje się żydom sprzedawać siano i owoce w karczmach, wzbierając tym sposobem wpływu na propinację. (§. 2052 zbiór praw Słotwińskiego).

Rozporządzenie gubernialne z d. 14 października 1816 L. 44238 jeszcze wyraźniej załatwia tę sprawę, reasumując przepisy propinacyjne i zaliczając w ustępie 5tym rosolisy i likierzy do napojów propinacyjnych z dodatkiem wyjaśniającym: „Wyrobki rosolisy i likierzy (die Rosoglio und Liqueurs Erzeuger) jeżeli gdzie na mocy pozwolenia zwierzchności (gruntowej) istnieją, mogą być pozostawieni przy tem zarobkowania, zwłaszcza, że okwity, którą lepszą (verfeinert) muszą brać od arendarza propinacyjnego albo przynajmniej z nim się zgodzić, a tym sposobem dochód propinacyi powiększają”.

Inne prawa i przepisy dowodzące niezbicie, iż słodzone napoje należą do propinacyi, są przytoczone w sprawozdaniu Wydziału Krajowego z dnia 27 listopada 1866. Dla wiadomości i użytku uprawnionych, przytaczamy je tutaj:

a) Przepis z r. 1802, porządkujący propinację w mieście Drobobyczu.

b) Okólnik rządowy z 15 lutego 1805, o fałszywych propinacyjnych.

c) Dekret kamery nadwornej z dnia 21 stycznia 1821 L. 52457 o konfiskacie przemycanych okwity i rosolisy.

d) Dekret ministerialny z dnia 22 lipca 1829 L. 5181 o poborze opłat od wyrobionych napojów.

e) Dekret gubernialny z d. 17 maja 1842 L. 22617, zakazujący sprzedaży wódek słodzonych w małych ilościach.

Podczas kadencji sejmowej 1865/6 nieczłuył był poseł Skarszewski wniosek na dniu 14 grudnia 1865, przyjęty na dniu 27 lutego 1866 przez Sejm krajowy, jako uchwała wyrażająca Rząd, aby wstrzymano nadal udzielanie konsensów na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, i ażeby cofnięto konsensu dawniejsze. W skutek tego zostały rzeczywście powstrzymane rzekome udzielanie konsensów; ale odwołano jednak dotychczas konsensów dawniej wydanych.

Wątpliwosć podniesioną w sprawozdaniu: „czyli fabrykant słodzonych wódek jest obowiązany zaopatrywać się w surowy materiał u właściciela propinacyi” — odpada wobec powyższego przytoczonego przepisu gubernialnego z d. 14 października 1816 r. L. 44238, które rozporządza, ażeby fabrykant brał okwity od arendarza — względnie od właściciela propinacyi — albo przynajmniej z nim się ugodził; w podobnych przypadkach wpływa już z natury rzeczy, że właściciel ma prawo dyktować swą wolę fabrykantowi, a dowody na to są ustanowione w § 354 kodeksu cywilnego, wobec których wszelkie odpadają twierdzenia inuorodne. Jedynem ograniczeniem prawa propinacyjnego byłoby republikaństwo z dnia 4 lutego 1832 r. L. 2195 prawo, upoważniające dawnych poddanych dominikalnych do sprzedawania sobie napojów na własną potrzebę, z kąd im się podobna. Co do osób innych, stanowi dekret kancelaryi nadwornej z dnia 30 października 1788 r., iż ten który sobie rości prawo wolności sprzedawania trunków z innych miejsc a nie od posiadacza propinacyi, winien jest udowodnić nabytę tego prawa, jeżeli zwierzchność gruntowa onego mu zaprzecza.

Szynki przywiązane do gruntu i hipotecznie zabezpieczone prawo wyszynku nie istnieją w Galicyi, a) ustawa przemysłowa z r. 1859 zabroniła wydawania konsensów tego rodzaju.

Ze prawo propinacyi jest odrębne od stosunków poddańczych prawem, na to niema potrzeby stawiania dowodów, chociaż i w tej mierze orzekła reskrypt ministerialny z d. 10 czerwca 1849 roku L. 3965, iż prawo wyłącznego wyrobienia i sprzedawania trunków w pewnym okręgu, nie zostało zniesione ustawą z d. 7 września 1848 r., rozwiązującą stosunek poddańczy; dalszem rozporządzeniem ministerialnem z dnia 4 października 1850 r. zapowiadano wydanie ustawy o wykupie i regulacji prawa propinacyjnego, a wydawane później przepisy o zarobkowaniu, zawsze z swego obrębu emancypacyjnego wykluczały prawo propinacyi (Ustawa zarobkowa z d. 20 grudnia 1859 r.), które jako prawo prywatne, tak długo w całości utrzymywane i chronione być musi, dopóki wykupno zapowiedziane nie nastąpi.

Dochód jednoroczny z propinacyi w Galicyi, wedle trzyletniego przecięcia z lat 1862—1864, wynosi 3,992,028 złr., a podatek zarobkowo-dochodowy tej galęzi wynosi 264,197 złr. Z dochodu propinacyjnego przypada: a) na miasta muncypalne: 689,860 złr.; b) na inne miasta 262,169 złr.; c) na dobra kameralne: 145,373 złr.; d) na dobra funduszu religijnego i stypendyjnego: 38,466 złr.; e) na dobra prywatne: 2,857,160 złr. Większa część miast wszystkie swe potrzeby pokrywa dochodem propinacyjnym; — o wartości zaś propinacyi dla właścicieli ziemskich mówiliśmy już na wstępie, jak również o potrzebie zniesienia propinacyi.

Z podanych w artykułach I, II i III projektów wykupa widzimy, iż wszyscy wnioskodawcy zgadzają się na to, ażeby dotychczasowe wyłączenie prawo wyrobu, stało się przedmiotem wolnego przemysłu, prawo zaś wyszynku jedni chcą mieć przeniesione na własność gmin, drudzy na własność kraju; tylko projekt posła Wężyka zostawia nierozstrzygniętą tę kwestyę i żąda obecnie ograniczenia się — na przekazaniu dochodu z prawa wyszynku funduszowi umorzenia.

*) Wedle sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 27 listopada 1866 istnieją w Galicyi tylko trzy szynki przywiązane do miejsca, a z tych dwa we Lwowie.

W kwestyi: na czyją własność przenieść wyłączenie prawo wyszynku, znajdujemy wywód gruntowny w powyż wspomnionem sprawozdaniu Wydziału krajowego. Ktokolwiek badał stosunki naszego kraju i zastanawiał się nad ogromem obowiązków, które spłynęły wraz z prawami autonomicznymi na nasze gminy — do niedawna za zupełne „nieletnie i bez opieki istnieć niemogące” uznawane — spotkał się zawsze ostatecznie z zapytaniem: z kąd nabędzie środków pieniężnych ta gmina, która do niedawna w każdej potrzebie nie mogła się obejść bez pomocy materialnej dworu lub rządu, która pospolitych danin rządowych nie zapłaciła bez oczekiwki i sekwestracji, której corocznie z powodu ubóstwa trzeba było darować podatki, choć te przeszło o połowę były mniejsze, aniżeli są dzisiaj, i która oprócz tych danin nie znała żadnych innych wydatków publicznych. Dziś przyszyły jej gminie ciężary: konkurowania do budowy parafialnych i szkolnych gotówką, gdzie dawniej tylko robocizną naturalną się przyczyniała; dopłaty na utrzymanie szkół i nauczycieli, podatki rządowe zwiększone i dodatki krajowe, dodatki powiatowe, dodatki gminne itp. Znaczną sumę tych pytań załatwia nam wprawdzie wzgląd na zwiększoną wartość gruntów włościańskich, niegdyś prawie bezcennych, i na zwiększoną wartość robocizny. Przyczynia się także znacznie do polepszenia bytu włościan własność osobista, wolność zarobkowania i obeznanie się z wartością tutejszą. Zawsze jednak te okoliczności nie równoważą zwiększonych potrzeb, zwłaszcza, że znaczna część ludności bądź z przyrodzonego ociągania się od pracy, bądź też dla braku łatwego zarobkowania, nie korzysta z osiągniętej wolności tak jakby powinna, a potrzeby wymagają się codziennie i bez względu na niekonsolidowany stan majątkowy, ciągle świeżych wymagają ofiar pieniężnych. Przyczyniają się do tego także nieuregulowane ostatecznie stosunki publiczne, a pogłoski polityczne, które na giełdach miast europejskich popoch lub pożądane wnoszenie się sprawiają, niepozostają bez oddziaływania na tętna życia ludowego, o czem obecnie nikt z młózw stanu wątpić niezdolna. Owoż i kwestya propinacyjna musi być jak najkorzystniej załatwiona, z uwzględnieniem stosunków tak ogólnokrajowych, jako też stosunków gmin poszczególnych, które w najbliższym zostają zetknięciu z rzeczoną kwestyą.

KORRESPONDENCYA CZASU

Lwów 9 sierpnia.

(z) Wczoraj Towarzystwo demokratyczne odbyło w sali radnej posiedzenie, przy wielkim natoku publiczności na galeryach. Przewodniczący Dr Smolka zdawał obszernie sprawę z przedsięwziętych przez niego starań w celu uzyskania zezwolenia władz na zwołanie Zgromadzenia ludowego, które to wszystkie, jak wiadomo, starania, tak w polityce, jak w namiestnictwie i w ministerstwie nie odniosły żadnego skutku. Władze uzasadniły swą odmowę tem, że wskazany w ogłoszonym dzienniku liście hr. Platara cel postawienia pomnika, mającego uczcić staletnią walkę Polski o niepodległość, zawiera w sobie istotę zbrodni podpadającej pod ustawę karną, alboż ma to być uczczenie czynów dążących do rozprzeczienia całości państwa austriackiego. Napróżno przedstawiał w rekursie do władz wyższych prezes Towarzystwa demokratycznego, iż w uzasadnieniu tem leży błąd historyczny, gdyż Polska od lat stn, a nawet i dawniej wojny z Austrią nie prowadziła. Odczytał też przewodniczący telegramy miast Złoczowa, Tarnowa, Stanisławowa, Kolomyi i innych, w których przełożeni gminy i obywatele wyrażają przystąpienie swe do wniosków i uchwał Zgromadzenia ludowego, jakiego wypadną. Odczytał również list od gminy polskiej w Chicago w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, przesyłający nowozawiazane Towarzystwu demokratycznemu Lwowskiemu pozdrowienie i uznanie przyjętych przezeń zasad i kierunku.

Po skreśleniu przez przewodniczącego całego przebiegu niepomysłnych starań w celu zwołania Zgromadzenia ludowego, przedłożył imieniem Wydziału Towarzystwa sekretarz tegoż p. Tadeusz Romanowicz dwie rezolucje do uchwały:

1) że postępowanie władz wzbierających zgromadzenia ludowego niezgodne jest z duchem konstytucyjnym i zasadą równoprawienia narodowości;

2) że wyzwa się kraj, aby w uroczystości odsłonięcia pomnika polskiego w Szwajcarii uczestniczył przez wysłanie delegatów i przyczynienie się do opędzenia kosztów wystawienia pomnika.

Obie rezolucje uzasadniał z połączniam Wydziału p. Romanowicz, zwłaszcza pierwszą, gdyż druga uzasadnienia nie potrzebowała. Najpród wskazał błąd w samej ustawie zawarty, iż pozostawia władzom administracyjnym zbyt rozległy i nieokreślony wpływ na interpretację ustawy, iż przy samowolnem i niekonstytucyjnem postępowaniu władz wszelkie swobody uzyskana stana się pozornie. Ze przedmiot, którym miało się zająć Zgromadzenie ludowe, nie ma w sobie nic zbrodnego, dowodem jest, iż pomimo, że przedmiot ten jawnie i wielokrotnie omawiany był w dziennikach, ani prokuratorzy ani sądy nie widziały w nim nic przeciwnego ustawom karnym i nie wystąpiły przeciw temu. Zbyt przeto niekonstytucyjne postępowanie władz politycznych, przyltuczające swobodny objaw głosu powszechnego jest szkodliwie rządowi, którego interesem jest znać najskrajniejsze nawet opinie kraju i dozwolić wszystkim przekonaniom swobodnego ścierania się i równoważenia. Obie rezolucje zostały jednomyślnie przez Zgromadzenie przyjęte.

P. Malisz wnosił, aby na dzień 16 b. m. zwo-

łać Zgromadzenie ludowe w celu ocenienia przy zbliżającym się sejmie postępowania delegacji w Radzie państwa. Zgromadzenie uznało jednomyślnie nagłosć wniosku i wzięło go niezwłocznie pod rozwagę. Wszyscy mówcy zbierający głos, przemawiali za wnioskiem z rozmaitych powodów. Ostatecznie przyjęto go wraz z poprawką p. Szmita, aby wybrać komisyę, któraby się zajęła niezwłocznie nłożeniem programu i przeprowadzeniem uchwały. Zgromadzenie wybrało w tym celu komisyę z 12tu członków. Ponieważ na załatwienie innych na porządku dziennym położonych przedmiotów nie stało czasu, zapowiedział przewodniczący na dzisiaj powtórne posiedzenie.

Z nad Renu 5 sierpnia.

Nota Usedom, którą ogłosił Lamarmora w Izbie włoskiej, sprawiła w całej Europie wielkie wrażenie, jakby wprzód nie wiadzano o zamiarach wojny r. 1866. Sądzę, że depesza ta ciekawa jako dokument, nie wiele objaśniła pożyteczną ewenusa, że zaś zdradzoną została tajemnica stanu, to nie nadwyznaczają, bo ileż to razy ministerstwa włoskie okazywały się bez dyskrecyi, jeżeli to dla pewnych powodów uważały za stosowne. Osobliwą jest tylko ta moralność politycznego życia, starająca się zwałić winę na innych, przedstawiająca fakta za mgły, aby rzucić odpowiedzialność w innym kierunku.

Dziwi się, że chciano użyć Garibaldeggo, jakby w wojnie 1859 r. nie używano go w podobny sposób, jakby wszelka wyprawa tego generała nie była wspierana przez rząd włoski, nie wyjmując nawet ostatniej wyprawy na państwo kościelne. Jeżeli więc wolno było Napoleonowi i królów piemonckiemu używać narzędzia rewolucyi do pokonania Austrii, dla czegożby nie wolno było królów włoskiemu naradzać się z hr. Bismarkiem o sprostowanie tegoż środka celem pokonania tejże Austrii?

Dziwi się, że Prusy miały odwagę wymówić słowo: „podział Austrii”, kiedy miały takąż śmiałość r. 1656 i 1771 względem Polski. Można by się zdumiewać nad fałszywością planów politycznych, gdy Prusy proponowały podział Austrii nie mając z góry dojrzałego projektu do wykonania tego zamiaru, ale przecież widzieli w tem własną korzyść; a że grę na sercach narodowości potrafiły wyzyskać dla siebie, dowodem nowo zdobyte prowincje. Wszak fałszywość polityki pruskiej nie nowego w historii. Ten sam Fryderyk Wilhelm, który 1656 r. umawiał się z królem szwedzkim o rozbiór Polski i traktatem w Maryenburgu zapewnił dla siebie województwa Kaliskie, Poznańskie, Łęczyckie, Sieradzkie, ziemię Wieluńską i biskupstwo Warmińskie, w rok później przyłączył się do ligi północnej, zwrócił przeciw Szwedom. Godny następca tego kurfursty i Fryderyka zwanego Wielkim, (który zasnął Polskę fałszywą monetą), król Fryderyk Wilhelm II pomimo przymierza z Polską z r. 1790, widząc możność powiększenia posiadłości swego państwa, nie wahał się wcale wiarołomnie zerwać traktat, i zamiast pomocy, nieść Polsce zagubę. Dla tego łatwo da się pojąć, że w imię tej samej obłudnej polityki Prusy obiecywały rewolucjonistom wiele rzeczy, których spełnić nie miały zamiaru, czerpiąc z życia tej komedii wielkie korzyści. Rząd pruski obawiając się niepowodzenia, pomimo długiego oporu jak mu stawał gabinet włoski, niedowierzający waleczności wojska pruskiego. Wiedząc sam Bismark czuł słabość Prus, ponieważ chciał wezwać rewolucyę w pomoc; ztąd projekt wojenny szalonej wyprawy pod Wiedeń zagrożający całej atakującej armii przy pierwszej porażce; a zatem zbyt niebezpieczny, gdyby nie miano nadzieję, że podburzając oddzielne narodowości, osłabią siły Austrii do niekończoności. Aby przygotować wszystkie niechętne w Austrii żywioły do działania, a zarazem szybkim pochodem zmusić do pokoju, ułożono plan wojny zaczepnej, dobrze z pewnością znany gabinetowi florenckiemu, ponieważ go wspólna układała komisyja wojskowa. W planie tym miało się oprzeć na wszystkich słowiańskich ludach Austrii i na Madziarach, ułożono rozbiór tego państwa, w ten sposób, że Prusy zabierały część niemiecką, Włochy Wenecyę, a podobno i Tryest z Dalmacją, reszta zaś miała stanowić federacyja węgiersko-słowiańskich krajów. Rząd włoski zrazu nie chciał wykonywać tych projektów i temu przypisać należy wyprawę pod Custozę; gdy jednak pierwsze niepowodzenie przeraziło półwsep, poszedł za planem generała Cialdini i przeszedłszy Po, posłał armię napród. Podobno był zamiar przejścia przez Tyrol i połączenia się w Bawaryi z wojskiem pruskim, aby potem zadać Austrii cios stanowiący pod Wiedniem, rzuciwszy wprzód legiony węgierskie i ochotników Garibaldeggo dla zrewolucjonizowania krajów monarchii. Tak przynajmniej rozpowiadano tym, których chciano przejechać dla siebie.

Miano nadzieję kochających swą narodowość, zapewnieniem federacyi krajów słowiańsko-węgierskich. W tym celu obiecywały Prusy dać 2 miliony talarów na formowanie legionów węgierskich, mających się tworzyć na północy przy armii pruskiej pod dowództwem Klapki, a na południu przy wojsku włoskiem pod wodzą generała Türra. Dla zyskania Polaków zrobiono nie wiele, ponieważ obawiano się zbyt głośno podnosić sprawy tak świeżo opuszczonej podczas powstania 1863 r.; jednakże rząd włoski obiecywał tworzyć legiony polskie. Zgodzenie się generała Bosaka na objęcie dowództwa nad Polakami (szefem sztabu miał być były kapitan sztabu rosyjskiego Józef Dąbrowski) należy też przypisać tym daleko sięgającym zamiarom; inaczej byłoby bowiem trudno pojąć, co miały znaczyć te polskie legiony we Włoszech, Czechem najmięj obiecywano, czy dla

braku odpowiednich ludzi do porozumienia, czyli przed tą, że się obawiano zbyt szybkiego rozczarowania, gdy Czechy stanowią płaszczyznę mającej nastąpić kampanii. Jednakże zapowiedziano, iż z wejściem Prusaków do Pragi pojawi się odezwą powołująca Czechów do powstania dla obrony swojej narodowości. Splnienie tej obietnicy było odwiekane bardzo długo, a tem samem i wojska pruskie wcale nie spieszyły się zająć stolicę Czech. Wreszcie generał Falkenstein wszedł do Pragi i wydał długo oczekiwaną odezwę, która zawiadzała zupełnie wszelkie oczekiwania. Zaledwie ostatnie jej zdanie wzmiarkowało o prawach Czechów do narodowości, a chytry dyplomata stojący na czele pruskiej polityki, podobnie się wyparł wspólności z tą odezwą, jak obecnie zapiera się solidarności z notą swego posła Usedom.

Cała ta komedia skończyła się w skutek zwycięstw nad Austrią, i byłaby może nie przyjęła takich rozmiarów, gdyby przegrana pod Custozą nie rzuciła postrachu w szeregi sprzymierzonych. Zaledwie wieść o przegranej rozszedła się po świecie, zaczęto usilnie intrzygować, pragnąc wzmożnić swe sily. Nieprawdopodobna, aby Prusy mogły rzeczywiście pragnąć federacji, którą obiecywały i żeby sądziły, że jedną krótką kampanią rozbiją Austrię i zabiorą wszystkie kraje niemieckie podległe tak berlińskiemu jak i niezaletnie, ale trzeba oddać sprawiedliwość Bismarkowi, że powtarzając piosenkę o przeznaczeniu Prus i jednoci niemieckiej, a zarazem występując niby rycerz za wolność ludów na podstawie idei narodowości, potrafił nieznacznie wyszukać za wile kwestie polityczne na korzyść samolubnych dążeń swego państwa.

Zapewne gabinet florencki nie będzie tyle winnym co berliński w niemieckiej kampanii, jaką nadejdy odgrywał; należy szanować stałość Włochów w prowadzeniu wojny pomimo, że im oddawano Wenecję; poszanowanie takie szacunku wojennego traktatu, nie bardziej oddać sprawiedliwość Bismarkowi, że powtarzając piosenkę o przeznaczeniu Prus i jednoci niemieckiej, a zarazem występując niby rycerz za wolność ludów na podstawie idei narodowości, potrafił nieznacznie wyszukać za wile kwestie polityczne na korzyść samolubnych dążeń swego państwa.

Żeżli dyplomacya zależy na fałszu i podstępnie, w takim razie trzeba oddać sprawiedliwość obu sprzymierzonym, że również w przeszłości jak i dzisiaj dla obustronne dowody wielkich politycznych zdolności.

Paryż 6 sierpnia.

3. Dziś zaczęto podpisywać się na pożyczkę 429 milionów. Głędziści nazwali ją piguiofrankową, dla tego, że rząd tak natłuszczenie podpisującą na reńt tak niską. W tym roku widać chęć przypuszczenia do pożyczki klas niższych. Dopóki podpisy na pożyczkę się nie skończy, rząd będzie starannie wyszukał politykę pokojową. Dzienniki rządowe wystawiają wszystko w różowych barwach. Opozycja pragnie utrzymać pokój, postępuje jak r. 1851, kiedy starała się o odwołanie *coup d'Etat*. Zapowiadała co chwila zamach, jak dziś zapowiada wojnę. Wpływ Francji we Włoszech szczególnie się powiększa, świadczą o tem protokół dotyczący długu rzymskiego. Wystąpienie rady muniicypałnej w Antwerpii przeciwko fortifikowaniu tego punktu jest korzystnem dla Francji. W sferach wojskowych podziela politykę ks. Napoleona obrońcą przeciw Rosji a nie przeciw Prusom, ale wielu uważa ją za niewykonalną, Francja bowiem nie może żyć spokojnie obok Prus. Cesarz przybędzie tu dnia 10go, dnia 14go ma odbyć wielki przegląd gwardii narodowej i armii. Bawi tu br. Blome, dyplomata austriacki, jeden z członków traktatu gasteińskiego. Ks. Metternich wróci jutro lub pojutrze do Paryża.

Wykrycie depezy Usedomu sprawia coraz ważniejsze następstwa. Ks. Solms, pełnomocnik Prus widnie się często z margr. Moustier. Co do hr. Goltza, ma on się usunąć, a inny go zastąpi. Dzienniki angielskie niepokoją się, że Stany Zjednoczone zwiększają flotę i dają do wzięcia się w sprawy europejskie. Głęboko idzie dalej i mniema, że Stany Zjednoczone chcą być panami na morzu. W chwili, kiedy W. Ks. Aleksy wybierają się do Ameryki, artykuły dzienników angielskich nie są bez wagi.

Królowa Wiktorja wyjechała wczoraj wieczorem w Cherbargu. Witała ją w imieniu Cesarstwa dwóch szambelanów. W miescie oświetlono domy. Dział rano królowa przybyła do Paryża i zjechała do pałacu poselstwa angielskiego. Odwiedziła ją tam Cesarzowa, która stała w pałacu Elizejskim i odebrała od niej wizytę. Królowa odjechała do Szwajcaryi dalsz wieczorem.

Gotówka bankowa podniosła się o 19 milionów pomimo pożyczki.

P. Rochefort, redaktor *La Lanterne*, został skazany za pobicie drukarza, na trzy miesiące kary i 200 fr. kary.

Petersburg 4 sierpnia.

W ostatnich czasach tyle się pojawiło nowych rozporządzeń, że niemożem przytoczyć wam artykułu *Siewiernoj pocyty*, organu ministerstwa spraw wewnętrznych, zaskutkującego na uwagę z powodu pewnej cechy urzędowej, jaką zachowuje w tonie ogłoszenia. Zaczyna ten artykuł przypomnieniem tych obaw, jakie się okazały w prasie z powodu pogłosek, jakoby w północno-zachodnim kraju (na Litwie) rząd zamierzał zrobić nowe sprawdzenie odnoszące się do kwestii własności, a mianowicie w tym celu, aby część ziemi, która weszła w posiadanie włościan zwrócić dawnym właścicielom.

„Jesteśmy upoważnieni, mówi *Siew. Pocyta*, do oświadczenia, że ani nowego sprawdzenia czynności sprawozdawczych, ani odbierania nieruchomości włościanom przysądzonej ziemi, nie ma się na myśli (to jest rząd nie ma na myśli) i że pytanie podjęte przez byłego naczelnika północno-zachodniego kraju, a podtrzymane przez obecnego ma wprost przeciwny cel, aby z jednej strony ukończyć odbierania włościanom ziemi, co było w większej części wypadków nienuknieciem następnem ściślego przeprowadzenia aktów wykupnych, sporządzonych w pierwszych czterech latach od wyjścia ustawy z d. 1 marca 1863 r.; a z drugiej strony uwolnić pozostawione właścicielom ziemi i lasy od obciążających je służebności odejmujących właścicielowi możność prowadzenia dobrego gospodarstwa i powstrzymujących w tak znacznej części Rosji, postęp przemysłu gospodarczo-rolnego.

„Samo się przez się rozumie, że tak w tym jak i w innym wypadku ma się na myśli odpowiednie wynagrodzenie dla strony poszkodowanej. Jeżeli w poprzednim akcie wykupnym opuszczone były ziemie włościańskie, to chłopci otrzymają takowe po cenie odpowiedniej zasadom postawionym jeszcze przez hr. Murawiewa, i te tylko opuszczone za przeszłego ocenia ziemi podlegać będą oszacowaniu, bez żadnej poprawki w szacunku ziemi oddanej na własność włościanom na zasadzie poprzednich aktów wykupnych. Jeżeli chłopci utracą prawo pastwiska w lesie włościańskim, to część tych lasów będzie im oddana na własność według rachunku, jakoby sadośćczynili ich potrzebom w pastwiskach.”

Artykuł przytoczony noszący cechę urzędową jest ważny przyznaniem się do niesłuszności przeprowadzenia aktów wykupnych, a bardziej jeszcze oświadczeniem, że kwestya służebności leśnych i pastwiskich zajmnie rząd. Razi w nim jakieś odbłyś nieuszanowania własności wiejskiej, gdy bowiem zapewniają sadośćczynienie tym włościanom, którzy ziemi nie dostali, nie ma wzmiarki o wynagrodzeniu dawnym właścicielom, którzy nie słusznie zostali skrzywdzeni oddaniem włościanom tej ziemi, jaka się im nie należała, albo po cenie znacznie niższej od prawdziwej jej wartości. Zapewniają dalej włościanom nadanie lasów odpowiednio do ich potrzeb pastwiskich. Należałoby żądać wnosić, że i kwestya wręba do lasu i w ogóle służebności leśnych zostanie zarazem rozwiązana, ponieważ własność lasu nie tylko przynosi korzyść w pastwiskach. W ogóle ostatni ustęp zdradza nie rozumienie kwestii włościańskiej przez autora artykułu.

Już w liście moim z 15go czerwca zwracałem uwagę na trudność oddania sprawiedliwości pokrzywdzonym byłym właścicielom z powodu, że zwrót ziemi lub powiększenie oszacowania mogące jedynie przywrócić równowagę, są prawie niepodobne do przeprowadzenia. Ponieważ jednak rząd sam przyznaje, że akta wykupne są w większej części wypadków niesłuszne, zdarza mu się więc teraz sposobność chociaż w części okazania się sprawiedliwym przez rozwiązanie kwestii lasów i pastwisk na korzyść pokrzywdzonych właścicieli. Jeżeli bowiem włościanin z powodu nieskiego oszacowania ziemi otrzymał niesprawiedliwie własność w połowie, a nawet czwartej części rzeczywistej wartości, korzyść z lasów i pastwisk powinna pozostać przy większych właścicielach, a lasy i łąki mogłyby być włościanom oddane, albo w zamian za nieprawie nadane grunta, albo w szacunku przewyższającym ich wartość. Wiem dobrze, że nie wszędzie da się w ten sposób wynagrodzić większych posiadaczy, ale zawsze częściowo można bytby wielką szkodliwosc komisarzy usunąć i jakie takie sadośćczynienie zapewnić. Tam zaś, gdzie włościanom rozdawano cały prawie majątek, gdzie zatem krywdza jest według wyrażenia prawnego: *ultra alterum tantum*, pomimo wszelkich niedogodności z odbierania włościanom nieślusnie przysądzonej ziemi, należy tę zasadę postawić, dając obecnym posiadaczom możność, albo się wyrzeczenia własności nieprawie im przysądzonej, albo zwrócenia całej wartości ziemi według podwyższonego oszacowania odpowiedniego rzeczywistej wartości. Czuć dobrze, jak wszelka naprawa jest trudna, gdy sama kwestya włościańska, to jest uwłaszczenia, wymaga baczności i rozważnego postępowania, mam jednak przekonanie, że przy dobrej woli rządu daby się wiele krywd naprawić. Jeżeli Rosya, jak powiada Katkow, wzięła za wzór postępowania względem Polaków Prusy, jakkolwiek to nie piękny przykład do naśladowania, niechże przynajmniej zechcą Moskal socyalnych się wyrzec tendencyj z równą sprawiedliwością się odnosząc do wszystkich klas społeczeństwa, jak się to działo w Prusach przy uwłaszczeniu włościan. Niech Rosyanie pamiętają, że polskie prowincje (prócz Kongresówki) według budżetu na rok 1869 przyniosą w podatku gruntowym blisko piątą część dochodu z całej własności w państwie przeznaczoną; a jeżeli dodamy nadbaltyckie gubernie, czwarta część podatku gruntowego okaże się dostarczaną przez dawne ziemie do Polski należące; warto zatem szanować u nas własność bogdaj tylko z przeważnych praktycznych względów. Prawda, że byt włościan znacznie się podniósł i że tem się cieszyć wypada, ale podwyższenia przemysły rolnego można się spodziewać w takim tylko razie, gdy przestanie ustanie a sprawiedliwość weźmie górę. Jedynie równowaga wzajemnych interesów na zasadach słuszności może zapewnić postęp ekonomiczny kraju. Nadanie ziemi włościanom konieczność zwrócić byłych właścicieli do przedsiębiorczy przemysłów; tymczasem zrujnowanie ich materialne, zamknięcie wszelkich źródeł kredytu i rządy gwałtów, pod którymi każdy bogatszy jest w ciągłej obawie procesu politycznego zagrażającego konfiskatą albo potrzebą opłacania się przedajnym urzędnikom, jednym słowem, bezprawie nie dopuszcza rozwoju ekonomicznego kraju, będącego jeszcze do dziś głównym epichrzem bogactwa Rosyi. Niech raz ustanie rozpowszechnianie fałszywych poglądów niepokojących włościan, że im będzie znowu nadana własność, ponieważ panom rząd tyle tylko zostawi, ile ma każdy chłop. *Kijewolancin* sam przyznaje, że te wieści obiegają i są powodem, że chłopci nie chcą pozwalać na ograniczenie swoich ziem, a chociaż przypisuje on rozpowszechnienie tych wieści nieprzychylnym rządowi żywiołom, to jednak widoczna, że nie mogą one pochodzić z polskiego obozu. Niech raz zapewnią Moskale ustanie konfiskaty, wolne przechodzenie własności i dozwolą zakładania instytucji kredytowych dla wszystkich, a spostrzegą sami własne korzyści; próżno jednak zdaje się mówić o sprawiedliwości i jakichkolwiek zasadach do ludzi bez najmniejszego poczucia prawa.

Ukazem z d. 8 (20) lipca polecono pobór w królestwie po 4 z 1000 dusz męskich na stałego rekruta a po 1 1/2 z 1000 jako zapelnienie niedoborów. Kiedyż wreszcie przestaną wybierać za parę lat, w których po wojnie krymskiej nie brano wcale rekruta? Pobór rozpoczyna się 12 października a ma trwać do 14go listopada.

Inny ukaz komitetu ministrów poleca udzielać od 30—150 dziesięcin ziemi urzędnikom lub oficerom wyższym ze służby, dla zapewnienia im polepszenia bytu. Ziemia ma być im wydzieloną na lat 12 z prawem zakupu na własność, do czego czynsz dzierżawy liczony będzie za 5% kapitału. Ten kapitał wynoszący zatem 20 razy wyższy czynsz dzierżawy, ma być zapłacony z góry do dziesiątej części, a potem rozłożony dalszy wykup na lat 37 za opłatą 6% od pozostałej wykupnej sumy. Mają nadzieję, że nie tylko urzędnicy mogą skorzystać, co wątpliwe, gdyż nie potrafią gospodarować, ale że i rząd zyska podniesieniem dochodów z własności, żadnych korzyści rządowi nieprzynoszących. Próby o wydzielanie mają podawać interesowani przez miejscowy zarząd dóbr, za pośrednictwem miejscowego gubernatora, podającego tę kwestyę z własną opinią do ministra dóbr skarbowych, dla ostatecznego rozstrzygnięcia. Jak widzicie, maszynerya nie bardzo prosta; laska carska tak łatwo nieprzychodzi.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z dnia 23, 24, 25 i 26 czerwca, dalej z 5, 6, 10, 14, 18, 25, 29 i 30 lipca 1868 r.

Przyjęto do wiadomości skontro kas i oddział konfekcyj listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego.

Uchwalono wnioski nad budżetem krajowym za rok 1868 i 1869, który ułożono bez nałożenia dodatków do kwoty, o jaką powiększenie podatków państwowych w skutek najnowszej ustawy finansowej na r. 1868 nastąpiło.

Przy budżecie krajowym na r. 1868 uchwalono obok doliczenia reszty kasowej z 1867 r. dodatki po 15 cent. od każdego złotego starych podatków z doliczeniem tychże 1/2 części, przy budżecie krajowym na rok 1869 uchwalono wniosek nałożenia dodatków po 19 cent. od każdego złotego takichże podatków obok doliczenia wypadającej reszty kasowej.

Uchwalono przedłożyć wys. Sejmowi wnioski co do ważności wyboru na posłów sejmowych, z okręgu wyborczego Złoczowa, z okręgu Lwów, Winniki, Szczerzec, z okręgu Nowy targ, Grybów, Kijowice i z okręgu Jordanów, Maków, Lesienice.

Uchwalono sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego do wys. Sejmu.

Uchwalono projekt do ustawy o uregulowaniu wykonywania prawa propinacji co do wyszynku gorących trunków.

Objawiono na zapytanie c. k. Namiestnictwa zdanie Wydziału krajowego co do wyborów uzupełniających radę gminną w Stanisławowie.

Na prośbę Wydziału powiatowego w Skalacie, udano się do c. k. krajowej dyrekcji skarbu w celu wyjedynania skrócenia manipulacji kasowej, co do wydawania gminom pobranych przez organa rządowe dodatków gminnych.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa objawiono zdanie co do projektów statutu kasy pożyczkowej w Dąrkowie.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich c. k. urzędów powiatowych, które orzekać mają w pierwszej instancji w takich wypadkach, gdzie zwierchność gminna z powodów w § 63 ust. gminnej wymienionych, w sprawach przekroczeń policyjnych wyrokować nie może.

W skutek rekrutacji c. k. Ministerstwa rolnictwa co do projektowanego zaprowadzenia dwumiesięcznych kursów rolniczych, zastrzeżono, iż tylko wys. Sejm orzekać może w tej sprawie krajowej. Tymczasem zaś uchwalono w celu przypodobienia profesorów dla naszego kraju do wykładania nauki o rolnictwie, wysłać najwięcej czterech fachowców, katechizujących ludzi na tegoroczne wykłady rolnicze do Wiednia i udzielić takowemu subwencji po 250 złr. w. a. z funduszu kultury krajowej.

Na prośbę administracji fundacyjnej s. p. Stanisława br. Skarbka, udano się do c. k. Namiestnictwa z wezwaniem, ażeby z winkulowanego obligu na 34.000 złr. m. k. kwota 400 złr. m. k. w celu wykupu służebności lasowego w państwie Żydaków dewinkulowaną i na te same dobra przepisana została. Zarazem wezwano administrację, aby na rzecz Drobowskiego założyła nowy obligu na 400 złr. m. k. Wydziałowi krajowemu w celu winkulacji przedłożyła.

W sprawie fundacji testamentem Hipolita Czajkowskiego ustanowionej, uchwalono prowadzić dalsze rokowania z córką fundatora względem sprzedaży dóbr Dydatycy, a w celu rychlejszego zaprowadzenia w życie tejże fundacji, postanowiono warunki układu, po których dopełnieniu Wydział krajowy udaby się do wys. Sejmu o upoważnienie do sprzedaży dóbr Dydatycy.

Uchwalono wejść w dalsze rokowania z rządem, co do odsprzedaży gmachu S. Maryi Magdaleny do funduszu policyjnego przynależnego i przedstawiono c. k. Ministerstwu sprawiedliwości za pośrednictwem c. k. Nadprokuratorji warunki, pod którymi Wydział krajowy byłby gotów podjąć w wys. Sejmie wniosek sprzedaży tego gmachu.

W sprawie fundacji testamentem Menarda Konińskiego ustanowionej, wezwano c. k. sąd krajowy we Lwowie, aby przeznaczona na fundację 180 sztuk akcyi kolei Karola Ludwika do depozytu złożył i zapytano uniwersytet Jagielloński, czy przyjmując tę fundację stypendyjną.

Wydano certyfikat szlachectwa dla Wgo. Michała Radziejewicza Winnickiego.

Na prośbę komitetu parafialnego w Krakowie o wyjednanie zasilku na odnowę rzeźb w wielkim ołtarzu kościoła Panny Maryi w Krakowie odpowiedziano, że komitet parafialny może wnieść przed sądem krajowym wniosek w tym względzie do wys. Sejmu.

Wezwano fundatora p. Jana Włochowicza, ażeby grunta rustykalne na fundację stypendyjną przeznaczane za jego staraniem numerem konspiracyjnym opatrzone i w księgi hipoteczne zapisane zostały.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zakładu S. Józefa w Krakowie co do umieszczonych w tym zakładzie chłopców.

W sprawie fundacji stypendyjnej po Józefie Smoniewskim, zawezwano pełnomocnika p. Sie-

tnickiego, ażeby się postarał o legalizowanie dokumentu z d. 8 (20) listopada 1867 r. przez kuratora rzeczony fundacji za granicą na Wołyniu sporządzonego, poczem uzyskać będzie można za potwierdzenie tejże fundacji w c. k. Namiestnictwie.

Na zapytanie urzędu parafialnego w Zmigrodzie Nowym, oświadczone: iż zamieszkali w parafii urlopnicy stali, tudzież pensjonowani oficerowie i tacy, którzy kwitowali z zatrzymaniem charakteru, jako nie zostający w czynnej służbie wojskowej, obowiązani są do uiszczania datków na fundusz zapasowy do pokrycia kosztów stawiania i głównych reperacyi budynków kościelnych i parafialnych; za studentów zaś, jeżeli są bezwłasnowolni, odpowiedni są według ustawy ich prawni zastępcy, a za zostających w stosunku służebnym ich szinobawcy, zatem według tego powyższe datki od studentów i sług się należące, ściągane być mają w tej parafii, do której ich prawni zastępcy przynależą.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich c. k. urzędów powiatowych, zawiadamiający takowe o rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 17 kwietnia 1868 l. 2978 co do poruczonego odbioru dróg krajowych przez Wydziały powiatowe.

Zatwierdzono licytacyjne wydzielanie myta w Podgórzu od końca grudnia 1869 r. przyjmując ofertę Jedy Ohrensteina.

Na prośbę Wydziału powiatowego w Brzeżanach udzielono z funduszu krajowego subwencji w kwocie 500 złr. w. a. dla drogi gminnej z Brzeżan do Bursztyna.

Obtradowano w ciągu kilku posiedzeń nad projektem ustawy do organizacji zarządu służby dróg krajowych przy nich.

Komitetowi zapomogi dla dotkniętych powodzią asygnowano na dalszą budowę drogi Dembica-Nadbrzeżańskiej kwotę 6000 złr. w. a.

Odmówiono zupełne żądaniu Wydziału powiatowego w Sanoku, by dla drogi powiatowej z Sanoka do Mrzygłoda subwencji w kwocie 10,000 złr. w. a. udzieloną została.

Wydziałowi powiatowemu w Lisku udzielono subwencji 2000 złr. dla drogi powiatowej z Liska do Cieny.

Na prośbę inspektora drogowego z Wydziału powiatowego w Tarnowie uchwalono dać bezprocentową pożyczkę 1200 złr. w. a. w dwu latach zwrotną dla drogi powiatowej z Tarnowa do Tuchowa i Gromnika.

(Dokończenie nastąpi).

Minister sprawiedliwości przesiłował adwokata w Rzeszowie Dra Samuela Reimera do Tarnowa, a adwokata Dra Maurycego Reinesa w Bochni i Dra Ludwika Kapisa wskiego w Wadowicach na własne ich żądanie do Rzeszowa, zresztą udzielił kondydatowi adwokatury Drowi Wacławowi Wyrobkowi posadę adwokata w Tarnowie, i b. krakowskiemu adwokatowi Herkulanowi Komarowi posadę adwokata w Bochni.

Minister spraw wewnętrznych zamianował sekretarza namiestnictwa Dra Józefa Michniewskiego i sędziego powiatowego i referenta przy krajowej komisji indemnizacyjnej i regulacyjnej Dra Kajetana Orleckiego, naczelnikami powiatowymi drugiej klasy w Galicyi.

Wiedeń 9 sierpnia. Zjazd strzelecki w Wiedniu ciągle jeszcze jest przedmiotem uwagi i wniosków dziennikarskich, których zapamiętywanie różni się o całą barwę opinii politycznych, jaką każdy z nich wyraża. Wiedeńskie dzienniki mianowicie centralistyczne, uderzają w surm radości i błoga cięszą się nadzieją, że idea jednoci niemieckiej rzucana na wszechniemieckim zebraniu, dojdzie z czasem i dla Austrii słoże wyda owoce. Przeciwnie dzienniki węgierskie i ceskie z innego całkiem zapatrzenia się stanowią na ową propagandę jednoci i upatrują w jej rozwoju krok do oderwania się krajów, należących niegdyś do związku niemieckiego, od austriacko-węgierskiego państwa i wcielania do Niemiec. Mowa kanclerza państwa, której najgłośniejsze wyjątki podaliśmy w ostatnim numerze naszego, mowa, której celem było zneutralizowanie wyroków sąpału przednich mówców, ulega również rozmaitym tłumaczeniom i głosom; wszyscy jednak zgadzają się na to, że polityka międzynarodowa wymagała w obecnej chwili słowa spokoju i umiarkowania namiętności. Zjazd strzelecki, jakkolwiek będzie, dał dalsze jego skutki, sprzeczne nie można, że rozbił owo namiętność w mieszkańcach Wiednia, czego dowodem był socyalno-polityczny *meeting* odbyty w zeszły niedzieli w sali „Sperla”. Rząd uczcił, że prąd raz w bieg popchnięty powstrzymać się nie da i dla tego, jak z kilku dzienników dowiadujemy się, zrobił użytek z § 6go ustawy o stowarzyszeniach i zakazał zapowiedzianą w Wiedniu uczty „zbratania robotników”, która rekrutowała się miała z licznych przedstawicieli wszelkich prowincji Niemiec. Czy jednak środek prewencyjny rządowy w takim stanie rzeczy wyjdzie na korzyść, zapytać się godzi.

Wobec szosadego wyekspensowania gwałtownych mów rozwijanych z powodu ustawy o obronie krajowej na sejmie węgierskim, obrady nad innemi ustawami wojskowemi, nad projektem landweyry, nad pospolitim ruszeniem i tegoroczną rekrutacją, nad spodziewaniem szybki przybrały przebieg. Na posiedzeniu trwającym niespełna trzy godziny w d. 7 b. m. wszystkie trzy ustawy zostały zatwierdzone. Pierwsza z kolei przyszła kwestya landweyry, która nienastąpiła właściwej rozprawy. Tisza oświadczył zaraz przy drugim ustępie ustawy w imieniu swego stronnictwa, że się ograniczy na jednym wniosku, aby nominacje wyższych oficerów następowały nie tylko z wiedzą lecz z kontrasygnaturą ministra obrony krajowej, lecz wniosek ten upadł po zapewnieniu prezesa ministrów, że reszta postanowień ustawy dostateczną daje rękojmię konstytucyjnego pod tym względem postępowania. Prócz tego jeszcze tylko język komendy stał się przedmiotem rozbiur. Mateusz Papp żądał, aby w batalionach składających się nie w Węgry lecz z innych narodowości, językiem komendy był język ich ojczyzny. Hr. Andrassy uoczył uwagę, że nauka rekrutów odbywać się może i powinna w języku dla nich zrozumiałym, lecz komenda w armii może być tylko w jednym języku. Ustawa o pospolitem ruszeniu otrzymała tylko wniosek lwanki to uzupełnienie, że oficerowie pospolitego ruszenia podczas wojny wolno wybierani być mają. Przy rozprawach ustawą pozwalającą tegorocznego poboru czyniły węgry Varado, że ponieważ stan armii obecnie jest dostatecznym, nie ma żadnej po-

trzeby nowego poboru. Halań odpowiada, że wprowadzenie w życie nowej ustawy, potrzebuje przygotowań, które długięgo wymagają czasu. Projekt ustawy został z małą tylko zmianą stylizacyjną przyjęty.

N. Pan wydał następujące pismo odręczne do państwowego ministra wojny:

Przyjęte przeze mnie w roku przeszłym przepisy dotyczące awansu oficerów mojej armii i marynarki wojennej, odpowiednio wydanym przeze mnie organicznym postanowieniom, wzięłam pan właśnie pod głęboką rozważę. Zachowując sobie decyzyję moją względem stać się mogących potrzebnych zmian przytoczonych przepisów na później, jest wolą Moją, aby w duchu zaprowadzić się mającego systemu obrony i zarazem jako wymóg odpowiedzialnej organizacji wojska, stosownie do niejednokrotnie objawionych życzeń kraju, do pułków i korpusów wojsk, uzupełniających się z krajów korony węgierskiej, o ile można w krajach tych zrodzeni oficerowie przydzielani byli.

Zarazem ponownie przypominam należy parokrotnie wydane przepisy pod względem władania językiem pułkowym we wszystkich korpusach armii, i w przydzielaniu oficerów szczególny mieć wzgląd na znajomość języków używanych w pułkach.

Ischl 6 sierpnia 1868 r.

Krancielsz Józef w. r.

Ministerium spraw wewnętrznych w skutku zapytania rozporządziło, że nie tylko w prawie, lecz w obowiązku obecnego stowarzyszenia i zgromadzeniu komisarza rządowego leży, pojedynczych mówców w danych razach, gdyby tego nie uczynił przewodniczący, do porządku przywołać i zgromadzenia oświadczyć, że przy dalszym przekroczeniu prawnie przysługującej wolności mocy na zgromadzeniach, zmuszonemu będzie mocą swego urzędu zgromadzenie rozwiązać, bez wykluczenia przez to późniejszej karno-sadowej czynności w skutku przekroczenia ustawy. Niemniej komisarzowi rządowemu przyszanę zostało prawo, jeżeli do zgromadzenia oświadczonego godziła znaczna spóźniona zostanie, lub z jakichbyś powodów zgromadzenie nie zostało otwartem, miejscowe awie opisać.

Wiener Zeitung z d. 8 b. m. przynosi dwa rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, z których jedno przekazuje stałe asystentom radcy namiestnictwa pierwszej klasy załatwianie w Triencie w imię namiestnika w 2ej instancji całego szeregu spraw namiestniczych. Drugie rozporządzenie przelewa w podobny sposób na trzy-części starostów powiatowych załatwianie rozmaitych kategorii spraw namiestniczych w dziewięćdziesięciu powiatach ceskich. Tym sposobem przywrócone zostały owe 13 obwodów, na które Czechy skutkiem organizacji w 1850 r. były podzielone, a które później rozdrobnione zostały na 200 powiatów.

Tymczasowy hrabia saskiego narodu w Siedmiogrodzie wydał okólnik zwolający tenże naród. Okólnik brzmi następnie:

„W dniu 28 lutego r. b. zamknięte zebranie narodowe nie zdołało załatwić małą ilość po części bardzo ważnych spraw, dotyczących mianowicie zarządu majątku narodowego, z tego powodu, iż je rozdało, odpowiednio konstytucji, pojedynczym obwodom do rozstrząsania i żądać odłożyło musiało merytoryczną względem nich uchwałę, aż do chwili, w której dojdą żądane wyjaśnienia ze strony obwodów.

Stało się że to już ze strony większości obwodów, i tym sposobem przegłosowany jest znaczny zaob, osekucyja na rozbiór ogólnego zgromadzenia, tem pilniejszą, iż dotyczy wewnętrznego gospodarstwa.

Z tego powodu widzę się spowodowanym zwołać ogólne zgromadzenie na wtorek to jest 15 b. m.

Nie uszło prztem mojej uwagi, że z zwołaniem ogólnego zgromadzenia wiąże się nadzieja, iż wreszcie przystąpić będzie można do urzeczywistnienia apagnionych reform w życiu wewnętrznym narodu. Szczególnie podczas objazdu mojego w saskich komitatach i powiatach, słyszałem niejednokrotnie ust, że pragnienie reform stało się między ludnością, w obecnych okolicznościach jeszcze powszechniejszem.

Ponieważ uślawiona jest położeniem rzeczy całkiem się uzasadnione i ja sam uprawnienia ich bynajmniej nie zapoznaję, nienależy prztem nigdy sprzeczać z ok, że stanowiące ustalenie prawideł, ważnych dla reorganizacji politycznych saskich również komitatów i powiatów, jedynie zakresowi Izby prawodawczej przysłuży, Izbie, której jedynymi czynnikami są ukoronowany król i sejm.

Kwestya kompetencyi przysługującej mianowicie w kierunku administracyjnym zgromadzeniu narodowemu, i dawniej już była otwartą.

Z uderzającą pewnością dowodzi tego uchwała z 15go stycznia 1868 z powodu przedsięwziętego zawieszenia przez hrabiego zwołanego zebrania narodowego powzięta, według której wszystkie do prawnego stanowiska i zakresu działania saskiego zgromadzenia narodowego odnoszące się akta i dokumenta urzędowo zestawione być muszą, aby z tego dopiero pewny obraz się ułożył, jak daleko dotąd sigilla antonionia narodowego ciała reprezentacyjnego, i gdzie tak ustaje. O ileż więc dziś jest to ważniejszem wobec tak zmienionej sytuacji. Znany jest fakt i rozszerzyłem się nad tem w okólniku z d. 10 marca r. b. przy objęciu przeze mnie urzędowania wydanym, jak z gruntu zmieniło się przez wypadki 1867 r. państwowe stanowisko Siedmiogrodu do Węgier, a tem samem i stanowisko saskiej jurysdykcji i jej zgromadzenia ogólnego, jako części Siedmiogrodu. Niemniej wtedy już wskazałem, jak w każdym zdrowym organizmie państwowym część całości podlega winna, jak przeto instytucje konstytucyjne narodu saskiego w wielkie ramy państwa i jego instytucji wciśnięte być muszą.

Tego atoli tylko Izba prawodawcza państwa dokonać może.

Pomimo tego jednak, że przy reorganizacji naszych stosunków politycznych ciało prawodawcze państwa pierwsze i stanowcze wypowiedzieć ma słowo, pomimo, że kompetencya ogólnego zebrania dotąd bynajmniej nie została określona, pomimo tego, daleki jestem wobec wyrażonego już i ogólnie nader uprawnionego pragnienia reform, od chęci ograniczania obrad zwołanego ogólnego zebrania wyłącznie na polu gospodarczym.

Przeciwnie uważam za bardzo pożądaną, aby to ogólne zebranie mogło być w możności wyłomoczenia życzeń ludności i w tym kierunku, i przedłożenia zarazem projektów do utworzenia upragnionych reform.

Mianowicie ważne pytanie, w jaki sposób wybór członków saskiego zebrania ogólnego odbywać się ma na przyszłość na podstawie odpowie-

dnieszej idei reprezentacji ludowej, w pierwszym stanie rzędzie, a obrady nad niem wamiarom będą środkami utworzenia regularnych, interesom całej ludności, a nie pojedynczych tylko przywilejowanych korporacji odpowiednich stosunków, gdyż rezultat owych obrad służyć będzie mógł jako materiał przy zasadniczych postanowieniach prawodawstwa państwowego, i to w własnym naszym interesie.

Jeżeli i te kwestye polityczne w zakresie obrad zwołanego ogólnego zebrania wciągnęliśmy, rozumiemy się samo przez się, że jak w jakimbyś innym kierunku, tak i w tym faktyczna prawna kompetencya ogólnego zebrania, jak ją właśnie oznaczylem, jest obremem, z którego przy obradach i uchwałach występować, wprost nie jest dozwolonym.

Ponieważ w końcu jest mym zamiarem, zaraz po zebraniu się ogólnego zgromadzenia, przystąpić do merytorycznych obrad nad przedłożeniami, upraszam prześwietny magistrat, aby właściwym użył kroków, iżby na czas sporządzona była lista według dotąd prawnie istniejącej normy nowo wybrać się mających deputowanych.

Hermanstadt 1 sierpnia 1868.

— Tymczasowy hrabia saskiego narodu. — Nowy namiestnik Istrii fmp. Möring wydał za przybyciem swem do Tryestu następującą odezwę:

„Mieszkańcy Tryestu i Wybrzeża! Mając sobie przez N. Pana, Cesarza i Króla poręczony kierunek namiestnictwa dla Tryestu i Wybrzeża, obejmuję mój urząd w pełni poczucia mego wewnętrznego obowiązku i w przekonaniu o mojej odpowiedzialności i przywilejach mi prawach.

Pod standardem wolności, jakiej żąda Państwo na stadium lądzie Europy nie używa, pod ministerstwem, które wyszło z walki za postęp i prawne przywileje wszystkich obywateli, pod osłoną majestatu monarchii, co wzmożło i wielki, mądry i sprawiedliwy, całowicie usiłowanie ku uszczegółowieniu swych ludów zwraca, pod tą wrozbą wstępuję na nową drogę i staję w pośród was bez przesądów, bez wstecznej myśli.

Mieszkańcy Tryestu i Wybrzeża! Powody, sprzeciwiające się również doktrynom miłości jak ideom oświaty, rozdwoiły świeżo ludność wspaniałego Tryestu. Niegodzę jest wolności, która panować nad sobą nie może, kto się wolnemu ogłowi poddać nie chce.

Niepoczucie i niespokój rodzą nieufność, wicherz wszelkie stosunki życia i szkodzą w was interesom miasta, którego powołaniem jest handel ze światem.

Takie zwłoczności nigdy cierpienie nie będą. Obecnie są mi różnice stanu, religii i narodowości. Równie prawo dla wszystkich, prawo wolności dla każdego! To jest moje godło. Lecz z moją cziłą dla prawności łączę się stałe postanowienie wystąpienia stanowczo i bez względu na osobiste stosunki przeciw tym, którzy naruszają prawdziwą wolność, odmawiając jej ustawom postępowości, lub nadużywając owej wolności do własnych celów, mając pokój i spokoju, którzy jako oby agitatorowie ośmieliliby się targnąć na całość państwa, które rządząca opatrność do spełnienia wielkiej misji powołana.

Przywołuję wam w mojej osobie zaufanie, życzliwość i prostotę meą. Odpowiedzieć w równy sposób temu usposobieniu, a wasza pomyślność, powodzenie wszelkich uprawnionych interesów, rozkwit handlu, rozwój i wzrost wszelkich instytucji, które indywidualnie i państwo do spełnienia opatrnościowego posłannictwa prowadzą, będą najpiękniejszą nagrodą moich trudów.

Serce moje bije dla was, i sercem tem składam powitanie mieszkańcom Tryestu i Wybrzeża.

Tryest 5go sierpnia 1868 r.

(podp.) Karol Möring fmp.

— N. Pan udać się ma dziś wieczorem do obozu pod Bruck.

— Według telegramu z Pesztu do Wanderera z d. 8 b. m. książę Aleksander Karadziordziewski został dnia tego wieczorem na wezwanie sądu karnego przez dyrektora policji oświadczenie aresztowanym.

— Dzienniki wiedeńskie poświęcają wspomnienie generałowi broni hr. Alojzemu Marzuchelli, który w 92 roku zakończył w tych dniach życie w Vöslan. Zmarły służył w młodości swej w armii włoskiej, która wraz z francuską wojnę rewolucyjną prowadziła, i w wojnie hiszpańskiej został generałem. — W r. 1814 przeszedł wraz z armią włoską w służbę austriacką; został na razie feldmarszałkiem porucznikiem, następnie generałem broni, a w r. 1817 w nagrodę zasług właścicielem pułku najstarszym w rzędzie swych kolegów, której to godności w roku zeszłym obchodził 50letni jubileusz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 sierpnia. W skutku zakazu politycznego nie odbyło się w sobotę zgromadzenie publiczne mieszkańców zaproszonych przez kilkunastu obywateli w celu rozstrzygnięcia pytania: Jak się zachować wobec obchodu odosobnienia pomnika w Rapperswil? Podpisani obywateli na plakacie zapraszającym na zgromadzenie zeszli się i z względu na zakaz pominięli postanowili założyć rekurs do Namiestnictwa, a jakkolwiek rekurs ten rozstrzygnięty będzie prawdopodobnie za późno, odpowiednio do obchodu w przyszłą niedzielę odbyć się mającego, wszelako zgłaszającym się do wyzyszek instancji idzie jak styszeliśmy o to, że zakaz odbycia zgromadzenia odwołuje się na wzgląd dobra publicznego, nie przewidując, jakie byłoby uchwały zgromadzenia pod względem wzięcia lub nie udziału w Rapperswil. Wszelako jak się dowiadujemy, trzech z pomiędzy obywateli podpisanych na odezwie, oświadczyło, iż nie biorze udziału w rekursie, ani w żadnym dalszym kroku z powodu rzeczonego obchodu przedsięwziąć się mającym.

— Wczoraj wieczór wrócił tujezje towarzystwo dramatyczne z Poznania, poegane najczniej nietylko przez miasto i obywateli okolicznych, lecz nawet przez dziennikarstwo niemieckie, które, jak świadczy artykuły *Ost-Deutsche Zeitung*, wyrażały się o tem towarzystwie z wielkimi pochwałami, a co więcej, oceniali przedstawienia ze stanowiska wyższej krytyki artystycznej. Towarzystwo dramatyczne krakowskie udaje się zaraz w podróż do Krynic, gdzie porę kąpielną przepędzi nie na kuracyi, lecz aby tym o się tam leczą ulatwić kuracyi; bo jednym z najcenniejszych środków lekarskich bywa zadowolenie, a środków tych posiada rzeczzone towarzystwo obficie.

— Od lat 60 istnieje w Krakowie stowarzyszenie subiektyw kupieckich, którego głównym zadaniem opieką nad chorymi, pozabawionymi chwilowo miejsca lub zgrybiatymi kolegami. Jeśli pamiętamy statut, jest

w nim także mowa o staraniach około kształcenia się subiektyw. W każdym jednak wypadku, wielu uczestników tego stowarzyszenia pragnęło poprawy statutu, iżby ten odpowiadał rozległemu potrzebom i wywodził z granie instytucji niemal wyłącznie dobroczynnej. Zamierzali również przystąpić do tego stowarzyszenia subiekty aptekarzy i księgarzy nie dość liczni, aby osobne tworzyć między sobą stowarzyszenie, jak niemniej powodowani tym względem, że z rozgałęzieniem się i wolnością handlu, apteki i księgarnie są również rodzajami handlowych przedsiębiorstw.

W zeszłym miesiącu odbyło się doroczne zgromadzenie subiektyw handlowych dla sprawdzenia rachunków i przedstawienia wniosków. Przewodniczył mu starszy zgromadzenia p. Nenwerth, podstarza p. Gabryelski, a ze strony kongregacyi kupieckiej p. Wojcyski; tudzież komisarz rządowy. Zmiałst jednak 50 członków, znalazło się tylko 13, a to jak styszeliśmy z tej przyczyny, iż gdy większą część członków są subiektyami w sklepach kornych, przeto nie mogli się uwolnić od obowiązków, lubo dzień zgromadzenia wypadł w niedzielę. Zatem czwartą część wszystkich uczestników wywadała uchwały w imieniu większości, choć statut zastrzega przynajmniej obecność połowy. Wcale nie! nikt nie nie uchwał; wszyscy słuchali, a co większa, nawet to niekompletne zgromadzenie przyjmowało rachunki, i wysłuchało sprawozdania z użyczych fundusów.

Ponieważ wniesiono projekt zmiany statutu i wniosku względem przystąpienia aptekarzy i księgarzy do stowarzyszenia, przeto zamiast wniosków ten i projekt wzięto pod rozbiór, starszy odpisał na oba. I na tem konie. Nie będziemy wdawali się w jego odpisy, który krótko i węzłowato tem się kończy, że zmiana statutu niepotrzebna, bo się dotąd stowarzyszenie obywatelom dawnym statutem, a tem mniej potrzebą czystości, wykładać nauki, między tem, jak żądano nauki historii i nauki kupieckiej i prowadzenia ksiąg kupieckich, bo subiekty mając czas wolny secho w locie wyjąć na przechadzkę, a nie mogliby ani z oświaty ani z wykładać korzystając kupcykownie korneni, gdyż nie mają na to czasu. Co zaś do przystąpienia księgarzy i aptekarzy, opinia jest taka, że lepiej zostać tak jak jest, bo z przybyciem nowych żywołów za szłyby nieporozumienia, byłoby wymagania. Ponieważ zaś stowarzyszenie posiada obecnie blisko 5,000 złr. majątku, więc nowo przystępujący członkowie nie mogliby korzystać z dochodów stowarzyszenia, chyba gdyby w odpowiedniej wysokości do posiadanych już przez stowarzyszenie kapitału przyznali się.

Sprawy te wymagać będą rozbiórki poważnego i uchwał spadłych w myśl statutu na zebraniu liczącym najmniej połowę liczby członków wpisanym.

— We środę d. 5 b. m. odbyła się promocyja w Collegium juridicum. Kazimierza Stopczyńskiego, rodem z Tarnopola, na doktora praw.

— W sobotę na Stradomiu podoficer z pułku bar. Nagy ranil trzy osoby palaszem. Powodem tego było, że jedna z nich mijając się z nim potrąciła go przypadkowo, lecz uchylił się z prośbą. Jeden z ranionych jest oficyalistą gminy izraelickiej, a dwie inne osoby, jego krewni. Rannych umieszczono w szpitalu, i zanieślono skargę na podoficera.

— Wczoraj wieczorem utonął kąpieć się w Wiśle pod Skalką waciarz Markheim z Kazimierza zostawiwszy żonę chorą z trojgiem dzieci. Chociaż ratunek był bardzo łatwy, nikt nie wyszczęśliwemu niepośpieszył na pomoc, a nawet rybaków krążących na ten czas po Wiśle, obojętnie przyglądali się wypadkowi i dopiero na usłone błaganie sąwagra utopionego dali się namówić, że podплыли ku miejscu, gdzie niebezpieczeństwo się stało, aby wydobyć zwłoki z wody.

— Wczoraj w niedzielę kapłan się nozeł krakiewski Feliks Kramarski z pracowni p. Tomczykiewicz z 200 króków powyżej szkoły pływania na Podgórz, przy trzeciej grobli. Na krzyk przechodzących, iż ktoś tonie, rzuciło się trzech wojskowych nancyoeli pływania w wodę, wszyscy trzej Polacy i dobyli utopionego już bez zmysłów. W szkole pływania Dr Broniewski i lekarz inspekcji przywrócili go do życia i odesłali do najbliższego szpitala Bonifratrów na Kazimierz.

— Rzeszów d. 8 sierpnia.

(S). Dziś w nocy popelniono śmiśle świętokradstwo w kościele rzeszowskim XX. Bernardynów. Zda się, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa złodziei, jeden czy dwóch, dał się wczoraj wieczór zamknąć w kościele, w nocy przyszył drabinę do samknijętej kraty kaplicznej, a przesuwając i spuściwszy drabinę na drugą stronę, dostał się do kaplicy; tu świętokradzka, zapewne znający miejscowość, otworzył drzwiczki ołtarza podobnie jak kluczem samkniję, wyszedł schodkami poza ołtarzem do ondoowej statuy Matki Bożej rzeszowskiej, zabrał berło srebrne, 6 sznurków koralu i koronę srebrną grubo pozłacaną i drogiem kamieniami wyszadną, drugą podobną mniejszą — wszystko razem wartości przeszło 800 złr. i tą samą drogą wrócił do kościoła, a tu przyszył wazę drabinę do kraty przy ołtarzu, wysunął na zewnątrz długą tykę, służącą kościelnemu za osadę do szczotki, a przymocowawszy takową szcztacnie i mocno do chóru kawałkami rzemienia, spuścił się po tej żerdzi na ziemię. Posiadają o popelnienie tej kradzieży — słuszenie czy nieśluszenie — sprawę podobną o cynu u XX. Bernardynów we Lwowie, który dopiero przed kilku miesiącami opuścił tujezję dom karny, tudzież jako jego wadliwinowację, jakiegoś młodego oświełka. Wszelkie władze śledzą takowy.

W przeciągu lat sześciu powtarza się taka sama i prawie tym samym sposobem wykonana kradzież w kościele tujezjszym XX. Bernardynów.

Z powodu ciągłego powtarzających się kradzieży w Rzeszowie i okolicach możnaby pomyśleć, że jest gnazdo złych i zepsutych ludzi, że to Kalabry, Piłoneje lub Balkan naszego kraju, ale tak łóż rzeczy jeszcze nie stoją; pewnie tylko okoliczności niepomysłne wpływają na szerzenie się złego, a mianowicie brak pracy i panująca drożyzna; z powyższych powodów wielu rzemieślników wynosi się za granicę, indziej zaś innego zawodu ale bez środków utrzymania, pracy i przytulku, cierpią wielką nędzę, albowiem mimo dość pomyślnych urodzajów i zbiorów, pierwsze nawet potrzeby do życia trzeba oplaćć drogą: funt miedzi kosztuje obecnie od 16 do 18 centów; pomimo iż zboże znacznie staniało, piekarnia parowa rzeszowska dostarcza za mało oznaczoną cenę t. j. za te same pieniądze co dawniej chleb prawie tej samej wagi, a butki nawet daleko mniejsze niż w owych czasach, kiedy ceny zboża były bardzo wygórowane.

Jednak obecnie zdoła jeszcze zapobiedz szzerzeniu się tego złego zachęta do pracy i dostarczenie takowej, dalej ściśle dozowanie cen i wag rzemieślników i piekarzy, jakoteż przekupniów hurtowych dla zagranicy, którzy wykupują różne wiktualy w dni targowe przed godziną 9tą rano, gdyż w przeciwnym razie tylko prawo dorozne zdoła wypięć tego coraz bardziej zagnieżdżającego się raka.

Zakładając w czasach terażniejszych różne towarzystwa i komitety humanitarne: mogliby zatem księga

proboszczowie każdy w swej parafii pozakładać na sposób zagranicy komitet wpływający na umoralnienie i wspierający czynem i radą labrodniczych więźniów wypuszczonych na wolność z zakładów karnych; albowiem tym ludziom znalazłszy pomoc, radę i opiekę zamiast zwykłej wzdary, daliby się łatwiej naprawdzić na drogę cnoty.

— Żółkiew d. 7 sierpnia.

Gmina Żeldec w powiecie Żółkiewskim, obchodząca temi dniami zawarcie ugody o podział gruntów z dworem. Z okazji czynności serwitutów komisarz rządowy p. Łukasiewicz przeprowadził między gromadą a dworem Żeldecem, czyli właścicielką wsi p. Lanrą z hr. Krasickich Borkowską Lessorową, wieczystą ugodę w drodze dobrowolnej komasasyi gruntów. Tym sposobem zamiast niezliczonych drobnych parceli dworskich porozrzuconych pomiędzy chłopskimi, co dawało powód do nieustannych sporów, dwór odtąd będzie miał swój odrębny obszar zupełnie odgraniczony, a gromada podzieli się między sobą resztą obszaru. Znaczący przez rząd delegowanym był p. Vogelsoang, wójt zaś gminy Jędrzej Strajcicki, rozwinął przy tej sposobności należytą energię.

Należałoby życzyć dla dobra ogółu, aby i inne gminy w naszym kraju poszły za przykładem gminy żółdeckiej, nie czekając kiedyś przymusowej komasasyi, tak to miało miejsce w Węgrzech.

Przez to i wartość majątków znacznie się podnieśli i gminy przyjdą narazem do błogiego spokoju i do lepszego porozumienia z dworami, co dobrobyt obojga znacznie podniesie.

— D. 5 sierpnia zmarł w Gleichenbergu w Styryi, bawięt w m. kapłanach Maciej Wentzl, radca stanu i dyrektor banku polskiego, licząc lat 79. Pochodził on z Krakowa i był bratem zmarłego również w Krakowie kupca tujezjskiego hurtowego Jana Wentzla.

— D. 7 sierpnia w nocy powstał w Warszawie na Nalewkałach pożar w fabryce tytoniu braci Szapira. Ogień rzyło ugaszono, lecz sgorzało tytoniu na 25,000 rubli, który był jednak zabezpieczony. Podczas gasy ognia araniy został w rękę naczelnik straży ogniowej pułkownik Majowski, a jeden z celszadz kominiarskiej zapadł się z gorącym sufitem, ciężkie poniósł rany.

— Dnie 8 i 9ty sierpnia pogodnie i parne. Termometr pierwszego z tych dni doszedł do + 21,6° od + 11,4° R, drugiego do + 24,6° od + 13,6° R. Barometr dnia 8go szał w górę, dnia 9 stał prawie w mierze; rano o godzinie 6tj dnia 10 sierpnia stan jego był 331^{mm}, 77; termometr + 15,2° R. Wiatr zmieniły przeważnie południowo-zachodni eichey.

— We wtorek dnia 11 sierpnia, Stj. Zuzanny panny męzenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 10go sierpnia.

HOTEL SASKI: Hermann Weissner kupiec z Wiednia, Łukas Podmaki z Kongresówki, Jadwiga hr. Stecka w. d. z Drozna, Władysław Jazwiecki z Warszawy, Wilhelm Homolacz w. d. z Galicji, J. Sinzig inżynier z Wiednia, Władysław Bielek z Węgier, Henryk Szankowski z Kongresówki, Paweł Skórski z Kongresówki, Rydzard Sokolowski z Pragi, Oskar Hoffman dyr. kopalń z Wrocławia, Karol Heidfeld z Prus, Zygmunt Paprocki w. d. z Warszawy, W. Filipowicz z Kongresówki, Mirosław Morali z Rosji, Franciszek Popiel z Galicji, Mieczysław Kolanowski z Przemysła, Maciej Maczyński w. d. z Kongresówki, Tadeusz hr. Osnowski w. d. z Wołynia, Piotr Wysocki w. d. z Miechow, Karol hr. Lanckoroński w. d. z Wiednia, Karol Burchard z Piotrkowa, Aleksander Krukowicz z Kongresówki, Józef Trzebiński, Leon Grabowski z Miławy, Seweryn Kielewicz w. d. z Galicji, Arkadiusz Stahl z Kongresówki, Józef Palester kupiec z Jarosławia, Józefa Górecka w. d. z Drokojów, Makła Magistar z Bessarabii.

HOTEL POD ROŻĄ: Aleksander Janicki z Podhajec, Jan Walisoh ze Lwowa, Jerzy Reinach kupiec z Mogucy, Aleksander Czerny z familij w. d. z Kongresówki, Anna Schmalzer z familij z Dębicy, Jerzy Van kupiec z Berlina, Chaim Steinberg kupiec z Kamienca podokolego, J. Chwałibóg w. d. z Galicji, Władysław Słomski w. d. z Galicji, Piotr Szumla-kowski fabrykant z Opawy, Jakób Suchacki kupiec z Wiednia, Józef Kulczykowski z familij w. d. z Podola, Marcelli Polender kapelanusz z Berlina, Michał Miciński z Galicji, Michał Polirski radca nadworny z Petersburga, Józef Dzianielecki z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: De Mollinex feldmarszałek porucznik z Wiednia, Aloja Januszek porucznik adiutant z Wiednia, Florian Kasieborzki z Warszawy, Ignacy Ciesielski urzędnik z Warszawy, Antoni Zgor-aski sędzia z Warszawy, Edward Schwarz fabrykant z Pragi, Edward Tonner profesor z Pragi, Lahmann w. d. z Falkenau.

HOTEL POLLERA: Kert Jan, Emil Giesler, Jan Buhner, Teodor Jenkins, Bernard Jan, John Heirman, Robert Schults, Henryk Remy, Gustaw Litte, Henryk Bauer, W. Zimmermann, Józef Braunwöl, Karol Klein, Jakób Ahren, Wojciech Arents, Karol Gabryel, G. Tlam, Franciszek Frondenberg, W. Esser, F. Neuman akademik z Prus, Franciszek Redi kupiec z Wosławu Leon Zabratka kupiec z Wiednia, Karol Potzl oficer z Wiednia, Józef Heidman urzędnik z Kolomyi, Franciszek Wolanski w. d. z Dulib.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gacinie Lwowskiej.

Zawieszania: Sąd w Żywcu Stanisława Herzyka spadkobiercy Stanisława Herzyka zmarłego w Zabłociu w d. 13 stycznia 1841 r. z pozostawieniem Kodycyla; zgłoszenie się do roku; kurator Jakób Stawarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedż hut skarbowych pruskich.

Rząd pruski nosi się z myślą sprzedania wszystkich hut skarbowych, a przedewszystkiem znanej, na Szlaku połonowej „Königshütte“ pod Bytomiem, położonej uoboczną koleją żelazną z główną koleją szląską. Cena jeszcze nie jest wiadoma, gdyż robia w tym celu szczegółowe inwentarze, wszelako jest mniemaniem, że skarb nie odzyska wszystkich nakładów. Pracuje tam przeszło tysiąc ludzi. Dochódów prawie żadnych nie ma, bo gdy na r. 1868 obłożono był przychody na 1,656,927 tal., wydatki mają wynieść 1,601,250 tal., a zatem ledwie 50,000 tal. zysku w przypuszczeniu ciągłotyby z tych zakładów, które miliony pochłonięły. Jeszcze na rok bieżący prelimitowane są na reparacye i ulepszenia 265,532 tal.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 8 sierpnia. Z powodu listu berlińskiego w *Gacinie Augsburgskiej*, w którym ro-

bił rządowi badeńskiemu zarzuty, iż przeszkodził zgodzie w komisji militarnej państw poludniowo-niemieckich, *Corresp. Hoffmanns* zaprzeczając temu, utrzymuje, że rząd badeński zachował się lojalnie, a na teraz nie może być mowy o bezowocności akładow, gdyż trzy rządy państw poludniowych nie są wcale w niezgodzie między sobą, a lubo termin pierwotnie naznaczony do zebrania się komisji nie mógł być dotrzymany, lecz inne są tego powody.

Monachium 9 sierpnia. Cesarzowa Jmć Austriacka przybyła tu dziś rano o 6ej, i powitała była przez posła austriackiego, poczem udała się prosto do Possenhofen (posiadłości ojca swego ks. Maksymiliana).

Paryż 7 sierpnia. *Journal de Paris* zaprzecza pogłosce o małżeństwie księżniczki Małgorzaty, córki księcia Nemours, z księciem Teodorem bawarskim (bratem Cesarzowej Elżbiety).

Paryż 8 sierpnia. *Monitor* pisze: W Kochinchinie około tysiąc rozbójników amerykańskich napadło dnia 16go czerwca na posterunek francuski pod Rocha, składający się około z 25 ludzi, i wymordował wszystkich prócz jednego, który uciekł. Już zarzą 21go t. m. wojsko nasze skarciło Ananimitów i zadoło im znaczącą klęskę. Milicya krajowa dobrowolnie łączy się z naszym wojskiem i wspiera takowe.

Paryż 8 sierpnia. Dalszejszy numer dziennika *La Lanterne* został skonfiskowany. Cesarz wyjechał dziś rano z Plombières i stanie wieczór w Fontainebleau. *L'Etendard* mówi, że w długiej serdecznej pogadance lorda Stanleya z margr. Monstier, obaj ministrowie zastanawiali się nad głównymi punktami ogólnej polityki. Wrażenie wzajemnie wywołane z tej poufnej rozmowy jest takie, że obecne położenie przedstawia tylko o-koliczności pokojowe wzmożone zupełnem porozumieniem między Francją i Anglią. *La Patrie* i *La France* ogłaszają równobraznie doniesienie, iż agent rządu rumuńskiego Kretanskoło wręczył wczoraj margr. Monstierowi obszerną notę, wyjaśniającą stosunki i zasady, które ostatniemi czasy przewodziły polityce rumuńskiej. Nota wyraża sympatyje Rumunii dla Francji.

Bruksella 7 sierpnia. *Moniteur belge* pisze: Powietrze w Ostendzie nie sprzyja królewiczowi. Król przywiózł wczoraj napowrót syna do Laeken. **Bruksella 7 sierpnia.** Twierdzenie paryskiego dziennika *La Liberté*, jakoby Belgia miała wkrótce wysłać do Paryża pełnomocnika w celu prowadzenia rokowań względem zawarcia traktatu handlowego, jest zapewne zmysłone.

Londyn 7 sierpnia. *Times* i *Morning Post* zgadzają się na radykalny program Gladstona w jego przemowie do wyborców. — *Times* zapewnia, że wydobyt w ostatnim tygodniu 600,000 funt. sterl. w gotówce i 1,200,000 funt. sterl. z rezerwy banku angielskiego, wyłącznie przeznaczono są do operacyi w nowej pożyczce francuskiej. — W City odbyło się wczoraj zgromadzenie posiadaczy papierów publicznych państwa Wenezuela i postanowiono wysłać agenta do Caracas celem nyskania od rządu zadośćuczynienia wierzytelności, tudzież upraszać rządu angielskiego o użycie w potrzebie środków przymusowych.

Londyn 7 sierpnia. Domyślają się, że przyczyną uszkodzenia drutu telegrafu atlantyckiego jest utonięcie jakiejś góry lodowej. Przerwa nastąpiła o 80 mil od Newfoundland w głębokości 100 sążni. Naprawa będzie zapewne wymagała miesiąca czasu. — Z Banbridge (w Irlandji) donoszą pod dalem wczorajszym, że gromada oranżystów otoczyła z łęgami dom sądowy, aby przeszkodzić prowadzeniu procesu przeciw wicherzycielowi oranżystowskiemu. Oczekując następnych zamieszek.

Florencya 6 sierpnia popołudniu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Lanza mówił również przeciw umowie tytoniowej. Minister skarbu hr. Cambray-Digny bronił takowej, jako jedynego środka zaspokojenia potrzeb skarbu. Nowe wypuszczenie renty albo papierowej monety byłoby nadzwyczaj niekorzystnem; pożyczka przymusowa jest niepodobna; dobra kościelne należy oszczędzać, aby otrzymać środki zniszczenia kursu przymusowego biletów bankowych.

Florencya 7 sierpnia. Sprawodawca Bertani zaleca Izbie najgorzej przyjęcie umowy o dzierżawę monopolu tytoniowego, tudzież dobrowolnej pożyczki 180 milionów poręczonej z dochodów tytoniowych. Minister skarbu w końcu długiej mowy swojej rozbił warunki umowy, wyświeca położenie towarzyszt dzierżawnych, z którymi umowa zawartą została i oświadcza, że ministerium robi kwestye gabinetową z przyjęcia tej umowy.

Florencya 7 sierpnia, wieczór. W Izbie deputowanych toczyły się dziś dalsze rozprawy ogólne nad umową tytoniową. Minister skarbu Cambray-Digny odparzył zaczepki deputowanych Chiave i Lanza oświadczył, iż jeśliby się okazało, że umiarkowani i ogólni deputowani stanowiący większość w Izbie, nie pochwalały postępowania rządu, ministerium byłoby gotowe ustąpić ze stanowiska swego; dla tego z przyjęcia umowy rzeczonoj robi kwestye gabinetową. Prezes ministrów Menabrea bronił gorąco polityki gabinetu; przypominał, jak dalece powaga władzy była upośledzona w chwili objęcia rządów przez terażniejszego ministerium i szczególny kład nacisk na liczne reformy na polu administracyi i finansów, które zaprowadzone zostały pod rządem obecnym. Rattazzi odparł energicznie spoztrezenia Menabrei nad nieładem panującym w administracyi w czasie usunięcia się swego z gabinetu. Posiedzenie zostało zamknięte wśród wielkiego wzburzenia umysłow. Tak lewica jak prawica były nader licznie zgromadzone. — Między Włochami a Hiszpanią zawarty został nowy traktat o wydawanie zbrodniarzy.

Florencya 8 sierpnia. W rozprawach dalszych nad ugodą o dzierżawę monopolu tytoniowego Mordini postawił wniosek na rzecz umowy przyjętej przez rząd i takowy umotywował. Izba zgodziła się na tę umowę i uchwaliła kontrakt dzierżawy 205 głosami przeciw 161. Prezes Izby Lanza, przeciwnik tej umowy, podał się do dymisji, poczem Izba odroczyła się na czas nieoznaczony.

Lizbona 7 sierpnia. Izba uchwaliła wniosek względem dezamortyzowania dóbr duchownych i funduszu edukacyjnego z poprawką Avila. Uchwala ta uważana jest za nieprzychylną gabinetowi.

Washington 7 sierpnia. Wykaz ogłoszony przez sekretarza skarbowości, przedstawia w dniu 1 sierpnia dług publiczny w ilości 2633^{1/2} milionów dolarów, a w skarbie znajdowało się 110 milionów dolarów.

Mimo zapewnień pokojowych *Monitors* i pokojowej mowy Disraeliego na uczcie u burmistrza londyńskiego, nie chce się w Paryżu utrwalić nadzieja pokoju. Tygodnik paryski *Reveil* powiada, że istnieją cztery plany wojenne: pierwszy Niela, drugi Bazaina, trzeci jakiegoś młodego generała, czwarty nieznanego autora, lecz wypracowany w Plombières. Przygotowany jest także manifest do rządów, który mówi, że naruszenie równowagi europejskiej zmusza Francję do ohyczenia za oręż, aby odzyskać granice z r. 1801. Przymierze z Belgią i Holandją ma rzeczywiście istnieć, a zapewnia ono tym państwom ich posiadłości, lecz pozwala przez te kraje wtargnąć do Hanoweru. Już w tym roku ma być wydany rozkaz wyruszenia z obozu pod Chalons ku granicy. Wszystko to jednak eozym jest domysłem.

Doniesienie naszego korespondenta rzymskiego o zapowiedzianej przez Papieża wielkiej katastrofie, zgadza się z tem co piszą z Rzymu do londyńskiej *Pall-Mall-Gazette*. Donoszą jej bowiem, że Papież jest przekonany, iż Europie grozi wielka wojna, chociaż korespondent nie wie, czy Papież czerpie tę wrozbę z przygotowań robionych przez okupacyjne wojsko francuskie, czy też z doniesień prywatnych. Niedawno wobec wielu znakomych osób wyraził Ojciec Sty swój smutek, iż przewiduje wielki rozlew krwi, ale zarazem oświadczył, że wszystko obróci się na korzyść władzy papieskiej.

Król pruski robi z Ems wycieczki dla zwiedzania szalóg i odbywania przeglądów wojsk. We czwartek udaje się na jakiś czas do Homburga. Do Kissingen, gdzie bawi Car nie pojedzie król, lecz ma się spotkać z Carem dopiero w Berlinie. Głoszą, że król pruski przybędzie w jesieni do Skierniewic, dokąd go Car zaprosił.

Pogłoski lubo bezzasadne ponawiają się znowu, iż posel pruski w Wiedniu będzie odwołany, a posel we Florencji Usedom przeniesiony do Petersburga. Co do pierwszego, nie uszał rząd pruski za stosowne zrobić tę koncesyę gabinetowi wiedeńskiemu od dawna, a mianowicie od pamiętnego raportu, który mówił o porozumieniu się ze stronnictwem rewolucyjnem w Węgrzech. Dla czegoś miałaby teraz nastąpić zmiana? Może energiczniej postąpił sobie gabinet florencki domagając się odwołania p. Usedom, jako zbyt skompromitowanego.

Generał pruski Vogel-Falkenstein, jeden z dowodzących generałów w ostatniej wojnie, usunięty został z dowództwa pierwszego korpusu armii, i takowe objął gen. Mantenfel, brat byłego ministra, który przeszedł stopnie wyższe wojskowe w dyplomacyi i administracyi, i długi czas był naczelnikiem kancelaryi królewskiej. Powody usunięcia gen. Falkensteina nie są dotąd wiadome.

Gabinet Menabrei odniósł wielkie zwycięstwo w Izbie, które miało o bycie jego stanowisk. Zrobił bowiem kwestye gabinetową z przyjęcia lub odrzucenia umowy o wydierżawienie monopolu tytoniowego, które daje rządowi bez kosztów administracyjnych część czystego zysku zwiększającego się w dalszych latach, oraz udziela mu tytułem pożyczki 180 milionów lirów dla opędzenia wydatków niepokrytych dochodami.

W Katalonii miały wybuchnąć zamieszki. Jiny kapitan madyrycki został tam posłany, gdyż rząd więcej mu ufa.

Listy z Konstantynopola z 30go lipca donoszą, że Porta ma w ręku dowody, iż rząd rumuński miał udział w zorganizowaniu band, które wtargnęły do Bułgarii i ślęstwo w tym przedmiocie nakazane było na pozór. Właśnie jednak rząd rumuński stara się usprawiedliwić to postępowanie swoje w Paryżu, a ponieważ Turcy są zbyt słabi, a w napadzie na Bułgarię miał udział rząd protegowany przez Prusy i Rosję, tudzież wmięszani byli w tę rzecz agenci rosyjscy i sam nawet konsul rosyjski, przeto wszystko będzie zatarłe.

W Tryescie otrzymano najświeższe poczy z Konstantynopola i Aten z d. 1 sierpnia, iż przez Aleksandryę z Hongkong z 26go czerwca, z Singaporem z 4go lipca, z Kalkuty z 9go lipca, a z Bombaju z 14go lipca.</

Wydawnictwo Czytelnia ludowej

w ilustrowanych książeczkach,
zawiadania swych szanownych Prenumeratorów,
iż skutkiem nieprzewidzianego zawodu, jaki do-
stał w otrzymaniu papieru zamówionego w pa-
pierni na czas oznaczony, — z drukarni książ-
czek opóźnił się zamówienie, lecz prosząc o
dostarczenie papieru w przyszłym miesiącu, uprasza
o wyrozumienie książeczek niebawem nastąpi,
a szanowni Prenumeratorowie nie tracą nie z za-
pewnienia prospektu, otrzymają naraz dwie
lub trzy książeczki ilustrowane. (1429)

Podziękowanie

Gdy oto temi dniami Wny Pan Dr.
Med. Weira w Tarnowie, mego syna Bro-
nislawa na najniebezpieczniejszą słabość
to jest anginę, swą prawdziwie cudowną
wodną kuracją od śmierci wyratował —
nie będąc w stanie tego szlachetnego mę-
ża inaczej wynagrodzić, składam mu
moje temi krótkimi wyrazy stokrotnie
podziękowanie. (1427)

Cyryll Bożewski,
pensyon. c. k. oficyał podatkowy.

W Biórze

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
Krakowskiego,
(Ulica Sławkowska, dom Tow. Naukow.)
sprzedaje się:
Krepa ziemniaki (Stoppelrüben) fant,
wiedziaki 70 cent. (1278-6) T
(Na morgę wysiewa się 3 — 4 funt.)
Przesyłka nakuteczna się za pobraniem
pocztowem (Nachnahme). — Listy przy-
mują się tylko frankowane.

Ogłoszenie licytacji.

L. 320

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej
podaje do powszechnej wiadomości, iż
celem dostawy w r. b. szutru na drogi
krajowe w powiecie Krakowskim, ode-
dzie się
w dniu 20 Sierpnia r. b. o go-
dzinie 10 przed południem
w kancelaryi Wydziału przy ulicy Sław-
kowskiej pod L. 282 na II piętrze pu-
blicznej licytacji, przez złożenie pisem-
nych ofert zaopatrzonej w wadyum
10% od sumy deklarowanej — najda-
lej do godziny 12 w południe w dniu
licytacji. Niedokładnie wystawione ofe-
ry, lub niezaopatrzone w wadyum, albo
też po wyznaczonej godzinie składane,
nie będą ani przyjmowane ani uwzględ-
nione.

Do licytacji przypuszczone będą tylko
osoby wiarogodne — Komisji licytacyj-
nej znane, albo też takie, które się wy-
każą urzędowym poświadczeniem ich wi-
arogodności.

Potrzeby dostawy szutru, są na-
stępujące:

I. na całą drogę krajową Ba-
rańska,
zwiru rzeczno przym 510, za cenę
obliczoną zlr. 1.892 cent. 60.

II. na drogę krajową Lubelską,
zwiru rzeczno przym 384, za cenę o-
bliczoną zlr. 824 cent. 5.

III. na 3 mile i 150 sążni drogi
krajowej Szlaskiej,
szutru łuczonego z kamieniomów, —
przym 599, za cenę obl. zlr. 1.272 c. 2 1/2.

Blizsze warunki licytacji mogą być
przejrzane każdego dnia z wyjątkiem dni
świętecznych, w biurze Wydziału w go-
dzinach kancelaryjnych. (1426-2-3)

Kraków dnia 7 Sierpnia 1868.

Uwiedomienie.

Stosownie do uchwały ogólnego Zgro-
madzenia Pierwszego Galicyjskiego To-
warzystwa rektyfikacji i wywozu spiry-
tusu, z dnia 10 Maja 1868, rozpisyje się
wpłata 20% od jednej Akcyi, to jest
od jednej Akcyi podpisanej na 1.000 zlr.
200 zlr. — od Akcyi podpisanej na 500
zlr. — 100 zlr. w a.

PP. Akcyonaryusze raczą tę wpłatę u-
skutecznić za pośrednictwem:

Fili Banku Anglo - Austriackiego
we Lwowie;

Woj. F. J. Kirchmayera i Syna
w Krakowie;

Woj. Ignacego Schmircha, kupca
w Czerniowcach,

którzy do odebrania tych wpłat i zakwi-
towania są upoważnieni.

Z Rady zawiadowczej Pierwszego Galicy-
jskiego Towarzystwa Rektyfikacji i Wy-
wozu Spirytusu.

Czerniowce 10 Lipca 1868.

Erasm Wolanski. — Mieczysław hr.
Borkowski. — Jakób Petrovicz. —
Juliusz Schnurpfeil.

Głównymi Drukarni, CZASU W. Kirchmayera

Ogłoszenie konkursu.

L. 2741

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa
kredytowego, ogłasza niniejszem, iż po-
sada Buchaltera przy galie. To-
warzystwie kredytowym, z roczną płacą
1.300 zlr. w a. opróżnioną została.

Z tą posadą połączony jest obowiązek
złożenia kaucyi w ilości rocznej płacy, a
to w Listach zastawnych galicyjskiego To-
warzystwa kredytowego, papierach pa-
ństwowych, lub innych tutejszo-krajowych,
na giełdzie wiedeńskiej notowanych, lub
też na hipoteczne.

Oddane na kaucyę papiery, policzone
będą według kursu z dnia, w którym
złożone zostaną.

Ubiegający się o tę posadę, podania
swoje najdalej do dnia 15 Września r. b.,
a to, jeżeli w publicznym urzędzie zosta-
ją, przez przełożoną władzę, do Dyrekcyi
galicyjskiego Towarzystwa kredytowego
wnieść i w nich następujące okoliczno-
ści udowodnić mają:

- 1) miejsce urodzenia, wiek i stan;
- 2) dokładną znajomość języka polskie-
go i niemieckiego;
- 3) jakie nauki odbył i czem się do-
tychczas zajmował, a to tak, aby
żaden okres czasu nie był ominięty;
- 4) że z dobrym skutkiem złożył egzami-
nin rachunkowości skarbowej i ku-
pieckiej, oraz, że w tym zawodzie
przez czas dłuższy należycie nabył
praktycznej biegłości; nareszcie
- 5) czy z którym z urzędników Towar-
zystwa kredytowego i w jakim są
pokrewieństwie.

Zwraca się przytem uwagę, że w ra-
zie posunięcia którego z urzędników ga-
licyjskiego Towarzystwa kredytowego na
posadę Buchaltera, nastąpić może obsa-
dzenie posady, przez to posunięcie opró-
żnionej. (1417-2-3) T

Od Dyrekcyi galicyjskiego Towa-
rzystwa kredytowego
we Lwowie, dnia 30 Lipca 1868.

Laskowski. — Pajczkowski,
Rogowski.

Notaryusz na prowincyi

poszukuje

Koncypienta,

zdolnego do zastępstwa lub przynajmniej
z dostateczną praktyką.

Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność
Wny Duleba, Notaryusz we Lwowie.
(1365-5-6) T

Kupno dóbr.

Poszukuje się do nabycia w Galicyi
dóbr w wartości 4 milionów talarów.
Zgłaszania listowne od właścicieli dóbr
przyjmuje porucznik Kahler w Wro-
clawiu, Tauenzierstrasse 62. — Zape-
wnia się dyskrety. (1431)

Do wynajęcia

na przedmieściu Piasek.

2 Pokoje, Kuchnia, i O-
gródki.

Wiadomość w Handlu Wojczyń-
skiego. (1416-2-6) T

Szuka się od 1^{go} Października r. b.

Mieszkania,

składającego się z 5 pokoi, kuchni, piwni-
cy i strychu. (1428-2-3) T

Podania adresu uprasza się złożyć w
Administracyi „Czasu“ pod lit. T. 5.

Potrzebna jest na Skład

Izba sklepiona sucha

na dole.

Blizsza wiadomość w Księgarni D. E.
Friedleina, Rynek N. 11. (1415-3) T

UWIEDOMIENIE.

Powtarzające się peryodycznie przed otwarciem każdego roku szkolnego pogłoski,
jakobym mój Pensyonat zwinąć zamierzała, są mylne.

Oznajmiam przeto niniejszem, iż
z dniem 15 Września r. b.
otwieram kursa jak zwyczajnie.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1868.

Justyna Maliszewska,
Płac Panny Maryi N. 374 nowy.

(1434-1-3) T

Młody Mężczyzna.

Kawaler, Polak, w wieku lat 33, urodził niepo-
dniej, z zasobem wszelkich moralnych zalet, her-
bu „Praca“ — poświęcając się obecnie zawodowi
jednemu z rodzaju sztuk pięknych; zapra-
dno jednej z Muz dziesięciu zamienioną pług
i lenierz, żyjący sobie znaleźć Pannę, rodem
Polską, z ustroju wiejskich, w wieku od 18 do
24, z którą po bliższym zapoznaniu się, mógłby
wejść w związek małżeński; licząc w tym wzglę-
dzie nie tak na osobliwą jej piękność lub materja-
lne widoki jak raczej na piękne przymioty
serca, szlachetność duszy i przyzwroite wy-
chowanie. (1383-1-3)

Blizsze porozumienie się nastąpić może po
adresie: Al. W. R. poczta Kraków — o co
uprasza się nie dalej jak do 15 Września r. b.



W Sali przemysłowej w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Częściowa sprzedaż po hurtownej cenie.
Za trwałość klejnotów pisemnie się zareca.

Klejnoty brylantowe.
najdoskonalej wykonane, nawet znawca się nie
pozna, klejnoty są prawdziwym talmi-złotem
obwiedzione; nasładowane brylanty są z naj-
lepiej szlifowanych kryształów, które nie gu-
bią nigdy żywego ognia, również inne dro-
gie kamienie są nie do poznania nasładowane.
1 Brosza zlr. 150, 2, 3, 4.
1 para kolczyków zlr. 150, 2, 3.
1 guzików do koszuli zlr. 1, 150, 2.
1 szpilka do szalu męskiego zlr. 1, 150, 2.
1 pierścionek brylantowy zlr. 1, 150.
1 krzyżyk jako naszyjnik zlr. 1.
Klejnoty granatowe, ze złota talmi:
1 naszyjnik ze złota talmi zlr. 150.
1 na szyję zlr. 250.
1 naszyjnik z nyrzykiem zlr. 1.
1 Brosza cent. 80, zlr. 1, 150, 2.
1 para kolczyków c. 80, zlr. 1, 150.
1 większych wisiorów do ucha 40 c.
15 cent. wieczny kalendarz jako me-
dalion, ten piękny przedmiot prawdziwie
począł, pokazuje na jednej stronie miesiąc,
wchód i zachód słońca, długość dnia i nocy;
na drugiej stronie datę w tygodniu i datę,
pierwsza musi miesięcznie, druga tygodniowo
raz być naciągana.
1 medalion cent. 50, 80, zlr. 1.
1 para guzików do koszuli c. 30, 50.
1 do rekawów c. 40, 60.
1 grzebień do włosów c. 80, zlr. 1, 2.
1 szpilka do szalu męskiego c. 50, 80.
Prawdziwe złote klejnoty.
1 pierścionek z kolor. kamieniem zlr. 180.
1 bogato obsadz. perłami 250.
1 grubo złoty 350, 4, 5 zlr.
1 Brosza 4, 5, 6, 7, 8 zlr.
1 para kolczyków 4, 5, 6, 7, 8 zlr.
Ciagle odbył na sta licząc długoletnich odbiorców ze wszystkich
stron monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu, najlepiej zareca-
za szybkie i rzetelne wypełnienie zamiejscowych poleceń. Ilustrowane Cenniki
bezpłatnie i franko. (1088-6)

Klejnoty emalowane,
przepysznie wykonane, emalowane w ogniu,
na złocie talmi:
1 Brosza zlr. 1, 150, 2.
1 Brosza z prawdziw. korałem i emalią ozd-
bione zlr. 2, 3, 4.
1 para kolczyków zlr. 1, 150, 2.
1 cały garnitur emalowany t. j. Brosza i kol-
czyki z brylantami zlr. 350.
1 para guzików do koszuli cent. 60, 80.
1 do rekawów c. 80, zlr. 1.
1 medalion c. 80, zlr. 1, 150.
1 pierścionek emalowany c. 60, 80, zlr. 1.
1 tuncetka emalowany zlr. 150.
1 naszyjnik damski zlr. 250.
Czarne klejnoty,
z rogu, z jęti, z karczunku nieprzeżyto:
1 naszyjnik damski, 2 razy okoli sży, z krzy-
żykiem lub serduszkami 65 cent.
1 Brosza 15, 20, 30, 50 cent.
1 para kolczyków 20, 30, 40 c.
1 guzików do koszuli lub do rekawów
15, 20, 30 cent.
1 naszyjnik do zegarka krótki 15, 20 cent.
1 długi 30, 50 cent.
1 grzebień gładki 25, 35 cent.
1 ozdobny 50, 80 cent.
1 opaska na włosy 30, 40 cent.
Verenigte Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16.
Kupcy otrzymują ceny tuzinowe.
Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny
KALLOMYRIN
pomada wzmacniająca i farbująca włosy.
Włosy najpiękniejszą ozdobą człowieka, odpowiednio hodować, aby je
utrzymać przed wzmagać się tyśmienim, jest pewnie obowiązkiem; dlatego
przechadzając usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbuje-
one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali
włosy, następstwem tego choroba cybulek włosowych i dna włosów. **Pomada**
kallomyrinowa przeciwnie wzmacnia cebulki włosowe i system ber-
wowy głowy, usunąć tworzenie się łupieżu i liszaj, zapobiega wypa-
daniu włosów i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszą i pe-
wnie skutkującą **środkiem do farbowania włosów**, która siwe
włosy trwale i naturalnie blond, na ciemno i czarno farbuje; i to tak,
że włosy swój **naturalny połyskujący kolor** znowu otrzymują, który
przed osiwiemieniem posiadały i **nigdy już nie osiwieją**. Pomada ta nie
wala ani skóry ani paznokci, ani bieleży.
Cena 2 zlr. — z przesyłką 2 zlr. 10 c.
Chrommelan, środek farbujący włosy.
Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale
i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.
Cena 2 zlr. 10 c.
Główny skład wyrobu i rozsyłki u C. Russ, Wien, Wieden Waggasse N. 13.
Składy: w Krakowie u p. J. Barla — we Lwowie u p. A. Berlinera i
Ruckera aptekarzy — w Koszycach u p. E. Eschwege i S. — w Olomuńcu
u p. Dra Schürbiera — w Pradze u p. J. Fursta i B. Fragnera aptekarzy —
w Peczce u p. Torbka i t. p.
Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts. 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 —
w Florencyi Compagnie et Comp. — w Berlinie J. Böhm — w Wroclawiu Ed. Gross,
w Dreźnie H. Kellner i Syn. — w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkrans,
w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-14-15)
Dr. E. Ritsch, członek Wydziału med. — Karol Rusz, magister farmacji.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Zamówienia

Zaluzje i Story drewniane
z pierwsz. krajowej Fabryki
Ignacego HERCOKA (dawnej Lettke & Arnold)
we Lwowie
przyjmuje i wykonuje jaknajstaranniej i najpiękniej
Bandel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie
przy ulicy Halickiej, gdzie również wżory i cenniki
przy ulicy Grodzkiej, gdzie również wżory i cenniki
udzielić się do przejrzenia jaknajchętniej.
W tymże Handlu znajdują się także z powyższej Fabryki
okazy Parawanów, Zastaw przed piece i kominki, jakoteż
Przykręty i polistanki na stoły, wszystko z pauczkow. ele-
gant. wykończ. (808-10) T

We Lwowie przyjmują zamówie-
nia jak dawniej **Magazyn obci papiero-
wych Ignacego Hercoka**
przy ulicy Halickiej, pod L. 295 w domu
p. Bonifacego Stillera — tudzież **Magazyn**
J. S. Jürgensa również przy ulicy
Halickiej.

**Jako najpewniejszy i najlepszy śro-
dek na porost włosów**
zalecamy od wielu lat słynnie znaną c. k.
uprzywilejowaną

Pomadę Tannochnin.

Nad podziw świetne skutki, które przez
użycie chininy w leczeniu osłabienia, co-
dzienne bywają, towarzyszą i tej Pomadzie,
której główną składową częścią jest właśnie
ta sól w połączeniu niezmiernie pomocna dla
włosów, czemu to przypisać należy że ta-
kova tak często przez profesorów i leka-
rzy bywa ordynowana. Wieloletnie do-
świadczenie okazało, że przez Pomadę Tan-
nochnin — używaną wedle przepisów —
często już po ośmio- do dziesięciu-dnio-
wym użyciu, wypadanie włosów pewnie i
trwale usuniętem bywa, porost pobudzony,
włos w swej naturalnej barwie miękkiej i
gładki utrzymany, a tworzenie się łupieżu
uniknione.

Dla nader przyjemnego zapachu i prze-
pyszności słoika, Pomada ta stanowi ozdo-
bę gotowieli.

Cena jednej dozy wystarczającej na
3 miesiące 2 zlr. — Opakowanie 10
cent. — Wysyłka za frankowaniem
nadesłaniem gotówki, lub zaliczką
pocztową.

NB. Jak przy każdym wyborem fabry-
kacie, tak i tu znajdują się nasładowa-
nia i podobizny — uprasza się więc,
aby kupować tylko w niżej oznaczonych
miejscach. (1320-3-6)

Główny Skład u **Ign. Pscher-
hofera**, aptekarza i właściciela
przywileju w wiedniu, Ottakring.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

W Krakowie u p. J. Jahn-
w Tarnowie u p. Wielogórskiego —
we Lwowie u p. Berlinera, apteka-
rza i Zygmunta Ruckera.

</